

## Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halercy;

na prowincję:

z jednorazową przesyłką: z dwurazową przesyłką:  
rocznie 30 K — 1/2 — 36 K — 1/2  
kwartalnie 7 50 — 9 —  
miesięcznie 2 50 — 3 —W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fm  
W innych krajach miesięcznie 4 F.

Kłopotów Redakcja nie bierze

Adres: „Dziennik Polski” — Lwów, plac Marjański 1. 7  
Telefonu Nr 171.

## DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

## Ogłoszenia.

Za jeden wiersz petitiwy albo jego miejsce 20 halercy.  
Za jeden wiersz petitiwy w rubryce Nadesłane 40 halercy.  
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10  
halercy za 10 wyrazów; następnie po 1/2 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne ko-  
munikaty po Kronice za jeden wiersz petitiwy  
60 halercy.

## Numer pojedynczy:

we Lwowie: na prowincję:  
poranny 3 halercy poranny 5 halercy  
wieczorny 8 halercy wieczorny 10 halercy

## Sytuacja.

Praga 13 maja.

(Telegram „Dziennika Polskiego”).

Do Hlasu Narodu donoszą z Wiednia co  
następuje:Podróż ministrów dra Koerbera i Witteka  
do Budapesztu, oraz fakt, że mimo długich ro-  
kowań w sprawie dróg wodnych, dotychczas  
nie osiągnięto porozumienia, które byłoby  
gwarancją normalnego toku prac w izbie po-  
sejskiej, są dowodem, iż sytuacja parlamen-  
tarna jest bardzo poważna. Gdyby nawet w  
ostatniej chwili osiągnięto porozumienie, to  
ono odrzuciłoby tylko przesilenie, ale nie zaga-  
no całkowicie.Posłowie, mający dobre informacje, twier-  
dzą, że tak minister skarbu, jakoteż i prezy-  
dent gabinetu są w wielkim kłopotcie z powodu  
ciężarów, jakie skutkiem nowych przedłożen  
ekonomicznych spadną na ludność, i tak już  
przeciążoną rozmaitemi opłatami.Dotychczas mówi się, wprawdzie, po cichu,  
ale mówi się, iż po ewentualnym uchwaleniu  
przedłożenia inwestycyjnego i o budowie dróg  
wodnych, będą musiały być albo podwyższone  
dotychczasowe podatki, albo zaprowadzone  
nowe.Oprócz tego wiele zraża posłów do no-  
wych przedłożen fakt, iż rząd domaga się  
25-procentowego udziału krajów. Znanym jest  
opłakane położenie finansowe krajów, które z  
utęsknieniem czekają na uchwalenie podatku od  
wódki, aby dochodem z tego źródła zdrowić  
swe finanse; gdyby więc uchwalono istotnie płacić  
tak wysoki udział, nie mogłyby mu poddać  
i na ludność musiałyby być nałożone nowe po-  
datki.W kołach posłów z Czech, z wyjątkiem  
Młodoczechów, panuje przekonanie, że prawdzi-  
wym szczęściem byłoby, gdyby konserwatywnej  
szlachcie czeskiej udało się przeprowadzić, by  
na razie uchwalone zostały tylko regulacje rzek  
i melioracje, a sprawa budowy dróg wo-  
dnych, iżby na razie została usunięta z por-  
ządku dziennego.

## Nowy biskup tarnowski.

W uzupełnieniu artykułów, jakie zamieści-  
liśmy o ingresie nowego księcia kościoła nastolicę biskupią w Tarnobrzegu, zamieszczamy dzia-  
saj portret najprzewieleb. ks. dra Leona Wa-  
łęgi, w przekonaniu, iż czytelnicy z przyjemno-  
ścią upamiętnią sobie rysy oblicza męża, który  
w kościele katolickim i w społeczeństwie pol-skiem nie małe położył już zasługi, a obecnie  
staże na stanowisku tak bardzo trudnym, choć  
zaszczytnym.Powszechny szacunek i miłość współbraci,  
niechaj mu będą nagrodą i ulgą na nowej dro-  
dze działalności dla Boga i ojczyzny.Francja literacka  
przeciw despotyzmowi carskiemu.Upływają zaledwie 14 dni, jak francuski  
minister spraw zagranicznych, p. Delcassé,  
z nad Newy powrócił, otoczony glorią aż dwu-  
godzinnego tele-a-tele ze samym carem. I je-  
szcze nie uchylił we Francji pienia pochwalne  
na cześć ministra, który głównie osobistymi  
swymi przymiotami zdołał pozyskać sobie szcze-  
gólną benewolencję samodzielnego Wszechrosji  
— czem naturalnie umocnił jeszcze węzeł soju-  
zu caratu z republiką — a już w tej samej  
Francji, względnie w jej sercu, w Paryżu, roz-  
poczęła się ewolucja, która, bez wątpienia, go-  
towa jest już nie wstrząsnąć, to co najmniej  
oziębicie świeżo tak odgrzanego stosunku serdec-  
znego aliantów.Mianowicie w znanej gallerie republikań-  
skiej *Aurore*, pojawił się przed paru dniami  
długi szereg protestów przeciw barbarzyń-  
skiemu postępowaniu caratu wobec literatów i  
studentów w Rosji. Literaci i uzeni współcze-  
snej Francji podnoszą w nich donośny głos o-  
burzenia na despotyzm rosyjski, potępiają bar-  
dzo surowo zachowanie się władz petersbur-  
skich i car Mikołaj usłyszał przy tej okazji tyle  
słów gorzkiej prawdy, że gołęb w osłupieniu za-  
łował... swę „poufalności” z p. Delcassé.Autorami rzeczonych protestów w *Aurore*  
są takie wybitne firmy pisarskie, jak: Anatole  
France, znana filozofka i tłumaczka Darwin  
Klementyna Royer, członek Instytutu prof. Ha-  
vet, bracia romansopisarze Paweł i Wiktor Mar-  
gueritte, których ojciec, generał jazdy, zginął  
pod Sedanem w słynnej szarży palki kirasjer-  
ów, astronom Kamil Flammarion, deputowany  
René Viviani, były prezydent paryskiej rady  
gminnej Juljusz Lermine, powieściopisarze Pa-  
wel Alexis i Lucjan Descaves, pisarz dramaty-  
czny Brioux, powieściopisarz J. H. Rosny i dra-  
maturg Lucjan Besnard, który osiągnął długie  
lata żył w Rosji.Posłuchajmy teraz, co piszą w *Aurore* nie-  
kterzy z wymienionych. Węz nasamprzód

Anatole France.

Tych robotników, tych studentów depor-  
tują, masakrują, ponieważ domagają się odro-  
biny sprawiedliwości, odrobiny wolności... Rząd  
rosyjski popełnił w Petersburgu i Charkowie  
wielką zbrodnię, która jest szaleństwem! Bo  
szalonym jest taki rząd, który dopuszcza się  
gwałcenia rozumu ludzkiego. Bo tylko szalony  
mniema, że przysiadając myśliciel i uczonych,  
jak niemniej tych, którzy usiłują uczyć się  
i myśleć godzi w myśl i w naukę! W ten spo-  
sób stwarza się sobie tylko wrogów nieśmier-  
telnych.Dzisiaj, gdy Rosja obudziła się do życia  
duchowego, nie nie zdoła już powstrzymać jej  
duchowej i społecznej emancypacji! Godzina wol-  
ności wybiję przedziej-później. Słaby opór teo-  
kracji może stworzyć tragedję wolności, lecz nie  
opóźni ani na chwilę jej świtania... — Czytam  
oto te łagodne, lecz niekompletne słowa Tolstoja  
do ministrów carskich:„Od lat 30-tych przesładowacie tych mężów,  
wieszacie ich, tysiącami zamykacie w więzie-  
niach, a mimoto liczba ich wzrasta ustawicznie,  
niezadowolone zaś serce się z tą siłą, że oga-  
niło już miliony robotników, większą część ludu  
rosyjskiego...”Lecz Tolstoja nie usłuchają niestety! A  
mimo wszystko, — prawo historii i tym razemsię spełni: demokracja rosyjska zapłaci wolność  
krwią swoją. Oby w tych słowach przyjęła  
wyraz naszego, bolem napojonego podziwu  
i zachwytu!

Paweł i Wiktor Margueritte.

Z całej duszy przyłączamy się do prote-  
stów bólu i oburzenia, które w sumieniu  
młodzieży francuskiej wywołuje zdławienie gwał-  
tem i przemocą ruchów studenckich w Rosji.  
Nie możemy w to uwierzyć, i literatura rosyj-  
ska, tak łaknąca postępów, jest tam w osobie  
takiego wielkiego Tolstoja i innych pisarzy sro-  
dziej przesładowana! Jeżeli zaś to istotnie się  
dzieje, w takim razie nie znajdujemy dość słów  
silnych, aby podnieść głos nasz w imię niezby-  
tej niczem wolności myślenia i pisania, w imię  
wielkiej potęgi prawdy i sprawiedliwości, które-  
jedyńcza przemoc do milczenia nie zmusi!Największym myślicielowi naszych czasów,  
apołowi ewangelizmu Tolstojowi Spraw-  
iedliwemu, składamy niniejszem wyraz  
hołdu naszego, który podziela z nami każdy,  
kto na tej ziemi myśli, cierpi i walczy. Z brat-  
erskim rozróżnieniem pozdrawiamy tych me-  
żów, jak: Gorki, Miliukow, Annenki, których  
ucisk brutalny ciemiężył i umęczał. Synowie  
krajni, od 100 lat dopiero wolnej, wołamy do  
nich: „Myślcie czynna i zapadającą, nie da się  
zabić ni słutim! Odwagi!”

Kamil Flammarion.

Stoję po stronie waszej, po stronie prawa,  
wolności i postępu. Wraz z Tolstojem jestem  
przeciw obkurczaniu i przeciw układowi  
sumienia: jestem z wami całą głębią mego ser-  
ca i całą potęgą mej duszy...

Deputowany Viviani (socialista).

Ani mordercy, ani deportacja, ani więzienie,  
ani cenzura nie powstrzymają postępu myśli.  
Nawet w czasach największego obkurczania  
myśli ludzka torowała sobie drogę przez ciem-  
ności przesładowań. Wśród dzisiejszej cywili-  
zacji i wobec faktu, że tyle serc uderza sym-  
patją dla tej sprawy, podnosząc poziom sumie-  
nia, — zwycięstwo myśli jest nieaprobionem...

Paweł Alexis.

Przyłączam się całym sercem do szlachetne-  
go waszego protestu i wołam wraz z wami:  
Precz z ukłosem! Niech żyje ludzkość i dzień  
powszechnego zbawienia się...

Lucjan Descaves.

Wiem o tem, że w Rosji odbywa się po-  
wołanie, w którym gwałt zastawia siła na  
młodych ludzi, a wina tych ludzi polega na dą-  
żeniu do wolności. Ale powołanie tego rodzaju  
ma swe niebezpieczne strony. Najmniejsza je-  
szcze, jeżeli sięgną odyńcie naraz zawrócić i  
zamiasz psów gończych, rozdrze myśliwców.  
Wnuk Aleksandra II g! powinienby zastanowić  
się nad tem...

A. Brioux.

Ze szczerą ochotą łączę się z tymi, którzy  
protestują przeciw gwałtom i ukłom, zwłaszcza,  
gdy ich ofiarą padł wielki Tolstoj. Złącza się  
przeciw przesładowaniu wolnej myśli w Rosji.

J. H. Rosny.

Cóż jeszcze powiedzieć można po tak wy-  
mownym liście Tolstoja? Możemy jedynie przy-  
łączyć się do jego wywodów, napiętnować pu-  
blicznie gwałt i zamach brutalny na życie i  
swobodę ludzką, a od cara, który sam oświad-  
czył się manifestacyjnie za pokojem ludów, żą-  
dać większej łagodności i większego szacunku  
dla jego własnego narodu.

Lucjan Besnard.

Niewymownym smutkiem napelnia mnie  
wiadomość o tem, że kolegów naszych w Pe-  
tersburgu, Moskwie i Kijowie sieczono naja-  
kniej i mordowano. Wyobrażam sobie męczar-  
nie tych studentów, z którymi w braterstwie iprzyjaźni żyłem w owym kraju śmierci, w owej  
Rosji, gdzie obraz śmierci stoi ci zawsze przed  
oczyma.Dlaczego ów zabobonny, a trwożliwy car,  
wraz ze swymi doradcami zamyka się w my-  
slerkach swych niedostępnych pałaców? Czemu  
wzrok jego ze strachem błądzi po przedmiotach,  
co go otaczają? Bo obawia się śmierci! Dla-  
czego na schadzach tajemnych studenci szep-  
tem mówią o celach tak szlachetnych, jak swo-  
boda i wolność? Bo przed oczyma ich stoi  
obraz śmierci...Ze wszech stron, z Niemiec, Francji, na-  
wet z południa płyną fale nowego życia... Tyl-  
ko Rosja i Turcja toną jeszcze w ciemno-  
ściach starej, średniowiecznej Europy...Besnard wyraża zapatrzywanie, że tylko re-  
wolucja może obudzić lud rosyjski.

## Z Londynu.

(Od naszego korespondenta)

Londyn 10 maja.

(Szkołnictwo w Anglii. — Brak uczniów w szko-  
łach średnich. — Uniwersytety i potrzeba re-  
form. — Król Edward rządzi).(L—t) Szkołnictwo angielskie, które zawsze  
różniło się zasadniczo od ustroju szkolnego na  
kontynencie, przeżywa w tej chwili przesilenie  
bardzo znamienne. Kiedy we wszystkich krajach  
Europy liczba uczniów szkół średnich wzrasta  
z każdym rokiem tak dalece, że szkoły nie mo-  
gą nadążyć z budowaniem nowych gmachów  
szkolnych, — w Anglii od pewnego czasu dzie-  
je się wręcz przeciwnie. Z roku na rok szkołom  
średnim ubywa uczniów. Młodzież gremialnie  
opuszcza rozpoczęte w gimnazjach studia i od-  
daje się nauce prywatnej. Wzorem pod każdym  
względem szkoły londyńskie, jak św. Pawła, lub  
kollegium Dulwich, a nawet Charterhouse, skarżą  
się na gwałtowny ubytek kształtów, że mło-  
dzieży, a także same utyskiwania nadchodzą z  
prowincji, jak z Rugby, Winchester, a nawet  
z podmiejskiego Harwich.Przyczyną tej emigracji jest powszechna  
opinia, iż organizacja szkół średnich nie odpo-  
wieda dzisiejszym wymagom społeczeństwa.  
Zwłaszcza głos ogólny zwraca się przeciw nau-  
czaniu wyższej matematyki i greczyzny. Prakty-  
czni Anglii domagają się natomiast otwierania  
szkół technicznych, które przygotowywałyby  
młodzież do zawodów przemysłowych i handlo-  
wych. Zwłaszcza greczyznę potępiają wszyscy,  
jako niepotrzebny balast, z życiem praktycznym  
nie posiadający łączności.Rząd oddawna już zapowiedział reformę  
szkolną, a raczej organizację gimnazjów, ale  
zwleka z nią z roku na rok i zapewne niero-  
cho do niej się zabierze, albowiem kłopoty wo-  
jenne i budżetowe pochłaniają całą jego uwagę.  
Zresztą reforma szkół średnich nie da się prze-  
prowadzić bez równoczesnej zmiany organiza-  
cyjnej uniwersytetów.W Anglii są to fortce zachowawcze, ar-  
chaicznie zasklepione w ogroju nauk, które  
nauki przyrodnicze, ekonomiczne a nawet lite-  
raturę nowoczesną uważają za awanturę i na-  
winki. Nie zdaje się przeło prawdopodobnem,  
aby w niedalekiej przyszłości zdecydowały się  
uniwersytety zdetrzonizować greczyznę z miejsca  
podniosłego, jakie zajmują w ich programie.Ciekawy też stosunek zachodzi między an-  
gielskimi uniwersytetami, a światem naukowym  
i literackim. W innych krajach wszechnice są  
problemem poziomu wiedzy i reprezentacją kie-  
runków umysłowego życia społeczeństwa. Tutaj  
stoją one w zupełnem odosobnieniu. Wielu  
najcenniejszych uczonych nie pozostaje ani w  
duchowej, ani w faktycznej styczności z uni-  
wersytetami. Wiedza ścisła, zarówno jak histo-  
ria, jak literatura, uprawiane przez jednostki,  
albo towarzystwa, nie troszczą się bynajmniejo sankcję swych zasług, albo reputacji przez  
uniwersytety.Pomimo coraz większej niechęci, jaka budzi  
się w społeczeństwie do polityki rządowej, nie  
należy w bieżącej sesji parlamentarnej oczekiwać  
ani upadku gabinetu, ani nawet jego reorganizacji.  
Będzie on chował i żył z dnia na dzień aż do  
sierpniowych wakacji. — A co potem? *Qui  
viva — terra?*Jest atoli jedna jeszcze ewentualność, o  
której szepta sobie poufale w dobrze poinformo-  
wanych kołach, mianowicie osobista inter-  
wencja króla Edwarda, który coraz więcej za-  
biera się do osobistego udziału w rządach. Od  
pierwszej chwili objęcia panowania, zażądał od  
ministrów, ażeby żadna nominacja na wyższe  
cywilne i wojskowe posady nie była czyniona  
bez uprzedniego jego potwierdzenia. Człon-  
kowie rządu, przywykli do nieograniczonej swo-  
body, przewidują, że w danej chwili król wy-  
powie stanowcze *quos ego* o obecnej polityce  
rządowej.

## Kronika naukowa.

(Książka, dziennik i środki reprodukcji. —  
Fotografia kolorowa.)Wiek miniony charakteryzuje się między  
innymi rysami, kolosalnym rozwojem czytelnict-  
wa i związanych z niem gałęzi przemysłu  
i techniki. Na kuli ziemskiej wychodzi przeszło  
100 tysięcy dzienników, drugie tyle pism tygo-  
dniowych i miesięczników, oraz stopy książek,  
zysujące milijardy kilogramów papieru.Czy i w wieku XX drukarnie będą miały  
tyle do roboty, co dziś i jakie przewroty są  
spodziewane w tej gałęzi techniki?Naszem zdaniem, rozwój dziennikarstwa nie  
będzie ciągłym i równomiernym: tego rodzaju  
piśmiennictwo musi się wyspecjalizować, zejść  
do naturalnej roli informującego czytelnika, po-  
zostawiającego powieść, naukę i sztukę wyda-  
wnictwom miesięcznym, a przedewszystkiem  
książce.Dziś już widzieć się daje reakcja przeciw-  
ko nadużyciom w tym kierunku i zwrot do  
książki. Dziennik jednak nie da się skasować,  
bo gorączkowe tempo życia zmusza do szybkich,  
aczkolwiek nieinformacyjnych: za to uleży on musi  
reformom.Przedewszystkiem znacznie się specjalizacja.  
Ogólne dzienniki, traktujące na swych szpaltach  
o wszystkim, ustąpią powoli miejsca takim,  
które będą informowały swych czytelników  
w pewnym kierunku, np. o politycznych wy-  
padkach, o sprawach handlowych, ekonomicz-  
nych, wyliczając. Nasi synowie bowiem nie  
będą mieli czasu na czytanie o wszystkim i nie  
zechcą zapewne płacić za papier, zadrukowany  
nie nie obchodzącymi ich wiadomościami. Zre-  
szta i dziś nieliczna tylko garstka emerytów,  
kobiet i ludzi mających dużo chwil wolnych,  
czyta swój dziennik od początku do końca.Zjawia się więc napróżd ty dziennika, wy-  
chodzącego równocześnie w kilku wydaniach,  
np. wydanie polityczne, ekonomiczne, handlowe,  
półem dzienniki zaczęły ustępować nowemu za-  
pełnieniu środkami informacyjnymi.Telefon w połączeniu z fonografem, są to  
wynalazki, mające wywołać przewrót w tej  
dziedzinie. Pierwszy znajduje się już na takim  
stopniu rozwoju, że dałby się z korzyścią użyć  
do będącego w mowie celu, ale fonograf trzeba  
jeszcze ulepszyć. Gdy to nastąpi, zjawiają się  
dzienniki telefoniczne. Agencja, zajmująca  
się zbieraniem wiadomości i rozsyłaniem ich,

## BLANKA HALICKA

## ROZBITKI

POWIEŚĆ.

— Oszalałaś Miciu — mówiła nieraz. —

Dostę się już naciępiasła przez tego niedźnika,  
zrujnował cię, unieszczył ci, zostawił w spuci-  
źnie tylko wstyd i hanbę, a ty chcesz jeszcze  
pozabawiać się ostatniego kawałka chleba, żeby  
płacić jego dług!Lecz Micia, niedawno jeszcze takie dziecko  
ślabe i uległe, teraz okazała się niewzruszona.  
Żadne by, żadne zaklecia matki nie pomogły,  
oddala dłużnikom wszystko, co posiadała, a  
Irena wyjść nie mogła z podziwu, jak się to  
w szkole nieszczęść zahartował i wysłał helmi-  
ten tak bierny, chwiejny niedźnik charakter.Połowa Lipowic była jeszcze własnością  
Ireny, która część majątku przypadającego na  
nią po ojcu; tej bez wahania teraz rzekła się  
na korzyść siostry; nie mogła przecież pozwolić,  
by to ukochane, wypieszczone stworzenie za-  
znało, co niedostatek i ciężka praca na chleb  
powszedni.Sama była teraz uboższą o wiele, lecz do-  
chody z Dębni i tak wystarczały jej na dosta-  
tnie, choć nie zbyt bogate życie, a ona nie wy-  
magała niczego więcej.Tymczasem, całe gospodarstwo w Lipowi-  
cach prowadził Jerzy Orski, pracując z zapalem,  
beziinteresownie, jakby dla najbliższej rodziny.Micia dobrodziejstwo Ireny przyjęła ze ła-  
mi wdzięczności, lecz bez zawstyżenia, bo wie-  
działa, że ona dla starszej siostry jest jakby cór-ką własną, ale praca i poświęcenie Jerzego, je-  
dnym słowem, przynudziły ją do ziemi. Wszak  
ona niegdyś tego człowieka odepchnęła, zdrad-  
ziła tak niegodziwie, a teraz, gdy została sama  
i nieszczęśliwa, on, niepomny krzywd dawnych,  
zjawił się zaraz i pomagał jej i dla niej pracow-  
wał, jak brat, jak ojciec; ona zaś to dobro-  
dziejstwo przyjmować musiała, z głową spu-  
szczoną i rumieńcem na twarzy, bo czuła, że  
nie zasługiwała na nie.Szlachetność jego gnębiła ją więcej, niż by-  
łaby to uczyniła najdotkliwsza zemsta.A jaki on przylem był dobry, jaki zawsze  
skromny i prosty! To, co robił, robił tak, jak-  
by to było nie darem, nie łaską, lecz zupełnie  
naturalną rzeczą.Serce Mici wzbierało wdzięcznością i uczu-  
ciem głębokiego upokorzenia i chwila pytała  
sama siebie, czy to być może, aby u niego po-  
budka była sama dobroć i sama szlachetność,  
nie zaś dalekie, jasne wspomnienie dawnych  
czasów, marzeń, nadziei...Wszak on ją niegdyś tak kochał, tak szale-  
nie, gorąco, całym swoim pościem, ofiarą  
sercem, całą duszą!Czy zechciałby teraz kochać ją jeszcze, ją,  
która go tak skrzywdziła, wdowę po swym naj-  
gorszym wrogu?Myśli takie nadchodziły ją nieraz i często  
nawet chwylała się na zapytywanie siebie, co  
by mu odpowiedziało, gdyby jej wyznał, że uczu-  
cie jego dla niej nie zmieniło się i nie zmieni  
nigdy?Miała dla niego czuść i wdzięczność nie-  
zmierną, lecz byłaby się czuła zbyt upokorzona,  
zbyt małą, wobec jego wyższości...

Nie kochała go; za ledwo dopiero wracała

do równowagi po przeżytych ciosach i tem be-  
zustraszeniem sarkani, w jakim przeżyła ostatnie  
półtora roku.Na nową miłość, na nowe życie jeszcze  
było za wcześnie; ale tyle mu była winna i ty-  
le mu już w życiu krzywdy zrobiła, że gdyby  
on teraz powiedział jej, iż nie ma bez niej  
szczęścia dla niego, ona musiałaby podić mu  
rękę na życie całe, musiałaby...On tymczasem widywał ją codziennie pra-  
wie, nieraz rozmawiał nawet wiele, przyjaźnie,  
swobodnie, lecz ani słowem jednym nie dawał  
poznać, czy pamięta jeszcze te przeszłość tak  
niedawna, która przed nią stała teraz wciąż,  
jak żywy wyrzut sumienia.Irenę również zajmowały te same myśli, te  
same przypuszczenia. Nieraz, w długie zimowe  
wieczory, gdy Jerzy przyjeżdżał jak zwykle  
o zmroku swoimi małymi saneczkami, gdy zasiad-  
ali wszyscy razem w około stołu w jadłalnym  
pokoju i rozmawiali, lub czytali w przyświe-  
cej u siflu lampie, ona wzrok badawczy za-  
tapiała w twarzach tych dwojga, jakby chcąc  
przejrzeć aż do dna ich dusze, zrozumieć, co  
oni w tej chwili myślą i czują.Wszak oni niegdyś kochali się... tak to je-  
szcze niedawno, zda się wczoraj, gdy szli razem  
przez szerokie łąki zielone, kiedy zachodzące  
słońce rzucało na nich czerwone jak krew bla-  
ski, a ona szła za nimi sama jedna, jak samą  
zostać miała na życie całe, lecz szczęśliwa wte-  
dy ich szczęściem, ich miłością...Co się stało, że teraz, gdy Micia znów by-  
ła wolna, ona spoglądała na nich z takim nie-  
spokojnym biciem serca, z taką niemal trwożą,  
czy nie dojrzy w jego szczytych ciemnych oczach,  
obłasku dawnego uczucia?Minęła zima i wiosna, nadeszło już lato, a  
Irena wciąż jeszcze przeważnie przesiadywała w  
Lipowicach, spędzając tylko czasem w Dębniach  
tydzień lub dwa, gdy konieczność powoływała ją  
tam zajęcia gospodarskie, które w czasie jej  
nieobecności objęła całkowicie panna Ludwika.Dziwny niepokój jakiś zdawał się gnać ją  
zawsze napowrót do Lipowic, jakby tamtych  
pragnęła ciągle mieć na oczach...W obsecie Jerzego z Micią nie mogła do-  
strzedz żadnej zmiany; jeżeli zauważała jaką,  
to ta odnosiła się do niej samej jedynie.On, który dawniej nie miał jednej myśli  
przez nią tajemnej, od jakiegoś czasu dziwnie  
bywał wobec niej skrupowaty, nieśmiały, mało-  
mowny; czasem patrzył na nią długą chwilę,  
jakby już już chciał usta otworzyć, coś jej po-  
wiedzieć, z czemś się zwierzyć, lecz, jakby ja-  
kś niewytłumaczona siła odepchnęła go na raz,  
zaczynał zawsze wtedy coś dużo mówić, opo-  
wiedać, śmiać się nawet i żartować, jakby chcąc  
zagłuszyć własne wzruszenie — i do długiej,  
poufnej rozmowy między nimi nie doszło nigdy.Jej przykrem to było niezmiernie; tak przy-  
wykła już przez lat tyle niemal wspólnie z nim  
myśleć, radzić mu i nawzajem zasięgać zdania  
jego w każdej sprawie, że teraz czuła się jak-  
by pokrzywdzona, iż on mieć może na myśli  
coś, czego jej wyjwił nie chce.Co to być mogło, nie trudno było jej się  
domyśleć.Dawna miłość nie zgasła, drzemała tylko w  
sercu jego przez tych lat parę, teraz zaś zbu-  
dziła się na nowo.On kocha Micię i chciałby jej, swej siostrze,  
swej przyjaciółce wiernej, zwierzyć się z tem, a  
nie śmie...Bo i się zapewne, by nie zdziwiło jej, nie  
dotknęło niemile, że on, taki hardy, który nie  
użył nigdy karku przed nikim, zapomnieć mógł  
wszystkiego, zapomnieć śmiertelnej krzywdy i  
wiary i na jedno skinięcie umówionej kobiety  
wraca znów do jej nóg, jak pies wierny.I, rzecz dziwna, to jego możliwe upokorze-  
nie dręczyło i bolało Irenę, jakby krzywdą  
własną.Tymczasem w całej okolicy łączono już  
imię młodej wdowy z imieniem Orskiego.Nieraz zdarzyło się, że ktoś zapytał o to  
Irenę, ona zawsze wtedy w odpowiedzi ruszała  
ramionami i mówiła, że nie wie, nie, lecz za  
każdym takim pytaniem, czuła jakby bolesne  
ukłucie szpilki w samo serce.Pani Gabryela zaś nie wątpiła ani na chwi-  
lę, że młody sąsiad zawsze jednakowo szaleje za  
Micią.Dawniej, uważała go za zbyt złą partję dla  
córki, marzyła dla niej o bogactwach i świe-  
tych stosunkach, lecz teraz, no zrobionem tak  
smutnem doświadczeniu, spuścić musiała wiele  
ze swych wymagań.Jerzy był im niezbędny, nie danoby sobie  
wcale rady bez niego w Lipowicach, a przylem,  
czyż tak łatwo znajdzie się ktoś i bogaty i z  
świetnym nazwiskiem i mający wysokie stano-  
wisko w świecie, któryby chciał wziąć za żonę  
wdowę z dzieckiem, po awanturniku, fałszerzu?A wydać córkę za mąż pragnęła konie-  
cznie, gorączkowo prawie, jak gdyby chciała za-  
trzeć tem ową przeszłość nieszczęśliwą.Skoro nie ma innego, dobry i Jerzy. Jej  
macierzyńskiej próżności pocholebiało mniema-  
nie o tej niezmiernie, szalonej miłości jego  
dla Mici.



połączy swoje biura z mieszkaniami i biurami swoich abonentów; w każdym mieszkaniu, obok telefonu, będzie się znajdował elektromagnetyczny fonograf z kilkoma cylindrami, a właściwie taśmami, przeznaczonymi do specjalnych wiadomości. W miarę tego, jak biuro główne, tj. redakcja takiego dziennika, będzie otrzymywała informacje, urzędnicy niezwłocznie zakomunikują je telefonicznie abonentom, fonograf pochwyci i zanotuje depesze, czy wiadomości, a prętnierem w każdej chwili, nawet w pięć minut potem, przez przyciśnięcie guzika puści przysłuchanie w ruch i z odpowiednią taśmą wysłucha tego, co go w danej chwili obchodzi najbardziej; wieczorem przepuści prąd przez taśmę fonografu podobnego do tego, jaki figurował na ostatniej wystawie paryskiej i zmaże wszystkie depesze, ażeby na ich miejsce otrzymać w ciągu nocy i nazajutrz świeże. Fonograf elektromagnetyczny będzie służył dopóty, dopóki się nie zepsuje, a cylindry woskowe są dlań całkiem zbędne, bo magnes zapisuje na taśmie, albo na drucie stalowym ślady niedostrzegalne i nie nadzwyczajne wcale metalu.

Taki system w porównaniu z dzisiejszym, będzie tem, czem ordynarne druki średniowieczne wobec naszych wywintnych wydawnictw. Prenumerator nie będzie psuł wzroku kłopotliwym drukiem, nie będzie sobie ładował głowy niepotrzebnymi wiadomościami, nie będzie miał do czynienia z płachtą świeżo zaczerpionego papieru, a co najważniejsza, będzie informowany niezwłocznie, podczas gdy dziś musi czekać wieczornego albo rannego wydania swego dziennika; co za czystość przytem, wygoda, elegancja i taniość! Nie potrzeba maszyn drukarskich, ani czcionek, ani stosów papieru!

Ale ten przewrót nastąpi wtedy dopiero, gdy fonograf elektromagnetyczny udoskonali się na tyle, ażeby wyraźnie notował i oddawał dźwięki przez głośno mówiący telefon, a na to trzeba poczekać z 10 lat.

Rzecz naturalna, że miesięczniki i tygodniki muszą być i nadal drukowane, dlatego głównie, że treść ich posiada trwalszą wartość i że zawierają reprodukcje dzieł sztuki.

I tutaj jednak nie można się spodziewać doniosłych przewrótów. Broszury fonograficzne dalyby się w ostateczności wydawać, ale daleko lepiej zastąpić je głośno mówiącymi na placach i w innych publicznych miejscach telefonami. Ktoś pragnący propagować swoje poglądy, oplać kilkanaście złotych, siada w centralnej stacji i czyta swój rękopis wobec przyrządu, który rozsyła jego słowa do kilkuset punktów gdzie znajduje się po kilkadziesiąt osób słuchających. W ten sposób jakas mowa, odczyt, czy pogląd, wyrażony w jakiegokolwiek formie, dostaje się od razu do kilkunastu tysięcy mózgów i wywiera pożądane wrażenie.

Ale wróćmy do pism poważniejszych i do książek.

Wynalazek Gutenberga ma niewątpliwie wiele walnych zalet, ale przed, czy później, zostanie zarzucony, jako zbyt wolno i uciążliwie prowadzący do celu. — Już dziś staramy się zastąpić zecerą maszyną do składania, która pracuje dwa, a nawet trzy razy prędzej od niego. Ale nie na tem koniec. — W XX wieku zamiast możności łączyci członki w wyrazy i zdania, będziemy pisali na maszynach i kartki, wydrukowane w ten sposób, pójdą do drukarni fotograficzno-chemicznej, gdzie daremnie będziesz upatrywał pras, poruszanych motorem.

Nasświetlając zapisany na maszynie arkusz, wywołamy jego obraz na kilkadziesiąt innych, uczynionych fotograficznie arkuszach, łączących pod nim. Do nasświetlania nadają się doskonale promienie Rentgena, przenikające z łatwością kilkadziesiąt kartek od razu.

Nasświetlone arkusze idą do wywołującej i utrwalającej kąpieli, do płuczarki, a wreszcie do suszarni.

Ażeby fotografia zastąpiła druk, trzeba wynaleźć tani i praktyczny sposób uczulania papieru naprzód z jednej strony, a kiedy ta jest już zajęta, z drugiej strony; dalej uproszczenia manipulacji. Należy się spodziewać, że wlepieńia te nie dadzą na siebie długo czekać. Dziś już rozmaicie wynalazcy występują z zastosowaniami fotografii do celów drukarskich i niektóre sposoby, wymyślone dotąd mogłyby do pewnego stopnia zadowolić wymagania praktyki.

Jak na teraz, wszystko rozczołdzi się o taniość, bo — rzecz prosta — srebrno nie da się używać do uczulania papieru z powodu wysokości ceny. Trzeba tedy szukać innych związków, aniżeli sole tego metalu, również czułych na działanie światła, a łatwych w użyciu.

Chemia przed, czy później, wyruguje z dziedziny reprodukcji mechanikę.

Artystyczne wydawnictwa znajdują nadto cenną pomocnicę w fotografii barwnej, która obecnie wydobywa się dopiero z powiek.

Piętnaście lat temu prof. Lipmann w Paryżu wynalazł sposób fotografowania w kolorach naturalnych, ale jego metoda nie nadaje się do robienia odbitek na papierze; barwnymi są tylko kłaski; później nieco pojawiły się inne sposoby, polegające na składaniu w jedną całość trzech obrazów, zdjętych przez ekrany kolorowe: trzy zasadnicze barwy, nakładające się rozmaicie jedna na drugą, wytworząją dla oka wszelkie kolory podobne. Nie potrzeba chyba tłumaczyć, że jest to niejako wyminienie trudności, nie zaś ich pokonanie. Miejsmy atoli nadzieję, że odkrycie praktycznego i prostego sposobu otrzymywania fotografii, oddzwajających barwy naturalne, nie da długo na siebie czekać. Wówczas, kiedy wynalazek ten stanie się faktem dokonanym, nastąpi nowa era w reprodukcji. Każdy za małe pieniądze będzie mógł zaopatrzyć się w kopję arcydzieł, zdobiących muzea stolic europejskich, zdejmujących krajoznazę, ludzko przypominające rzeczywistość: w pismach i książkach nasze wnuki będą otrzymywały nie ledwie dzisiejsze tawionki, ale wspaniałe obrazy barwne, przewyższające stokrotnie pod względem estetycznym niedołężne „Dreifarbendrucki“, szperając lamy pewnych tygodników, ku wielkiemu zgorszeniu ludzi, którzy milują sztukę.

Ręka artysty dziś już ma niewiele do czynienia w sferze reprodukcji; drzeworyt, miedzioryt, staloryt ustępuje miejsca cynkotypom, fotografurom i innym metodom chemicznym; zdaje się, że w przsłości artysta będzie wyłącznie przygotowywał oryginały, pozostawiając światu i chemii odtwarzanie ich w liczących

egzemplarzach. — Mechaniczna i automatyczna produkcja zapanuje wszędzie.

## KRONIKA.

**Wiadomości dziejejalne.** Archidiecezja lwowska obr. lac. Zamianowani: Egzaminatorem prosynodalnym ks. dr. Stanisław Narajewski. Dziekanem czortkowskim, po dobrowolnej rezygnacji ks. prałata Stanisława Gromnickiego z Buczacza, ks. Leonard Moczarski, proboszcz w Chomiakowie. Prezentę na opróżnione *beneficium regiae collationis* w Prusach, otrzymał ks. Wincenty Bąkowski, proboszcz w Żurówie.

Diecezja przemyska: Odnaczenie *expos. canon.* ks. Józ. Mytkowicz, proboszcz w Kridku, ks. Jakób Stasiowski, proboszcz w Jasieniu i ks. Michał Goryl, proboszcz w Ustrobinie. Przywilej noszenia rękawicy i mantolety otrzymali: ks. Władysław Ciechanowicz, proboszcz w Wielosiu i ks. Wojciech Mach, proboszcz w Chyrowie.

Konkurs na kanonję przy lac. kapitule katedralnej rozpisano z terminem do 1 czerwca rb.

**W sprawie taryfy adwokackiej.** W sobotę wieczorem odbyło się walne zgromadzenie członków lwowskiej izby adwokackiej. Przedmiotem obrad był projekt nowej taryfy adwokackiej. Po obszernej dyskusji uchwalono, wobec oświadczenia ministra sprawiedliwości w Radzie państwa, złożonego w odpowiedzi na interpelację pp. Pacaka, Dyka i towarzyszy, a dającego gwarancję, iż nowy projekt taryfy adwokackiej został cofnięty, nie przyjąć rezygnacji prezydium i wydziału izby i uprosić je, aby funkcje swe ustawowo dalej pełniły, stojąc, jak dotąd, na straży czci i godności stanu. Dalej wyrażono żywe podziękowanie wolnemu zjednoczeniu sędziów i wolnemu zjednoczeniu adwokatów w Izbie posłów, za skuteczną obronę interesów i godności stanu adwokackiego.

Nad tą samą sprawą obradowało w sobotę walne zgromadzenie członków krakowskiej izby adwokackiej. Uchwalono: wyrazić najżywsze ubolewanie i oburzenie z tego powodu, że ministerstwo sprawiedliwości przesłało nowy projekt ustawy adwokackiej do zaopiniowania prezydium sądów, nie udzieliło go wprzód lub równocześnie czynnikom najwięcej do tego powołanym t. j. izbom adwokackim; wyrazić opinie, iż projekt ten nie tylko podkopywał byt ekonomiczny adwokatów, ale ubliżał wprost godności i powadze stanu adwokackiego, uznać, iż wobec oświadczenia ministra sprawiedliwości złożonego w Radzie państwa na razie niema powodu do powzięcia dalszych postanowień. W końcu wyrażono wydziałowi izby adwokackiej wiedeńskiej, stałej delegacji austr. izb adwokackich i członkom polskiego związku adwokatów, uznanie i podziękowanie za dzielną obronę stanu adwokackiego. Uchwały te postanowiono przesłać ministrowi sprawiedliwości, stałej delegacji austr. izb adwokackich i kołu polskiemu w Wiedniu, celem obrony godności stanu adwokackiego w interesie ogółu.

**Wice w sprawie domu akademickiego.** W sobotę wieczór odbył się w sali II uniwersytetu lwowskiego wiec akademicki w sprawie budowy domu akademickiego. Przewodniczył p. Z. Skórski, zastępował przewodniczącego p. Tadeusz Mojszyski. Pierwszy zabrał głos prezes Tow. Bratniej pomocy Stanisław Kachnickiewicz. Imieniem komitetu sciencego zдал on sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu. Fundusze zebrane na „Dom akademicki“ wynoszą 6834 koron 91 gr. Referent podniósł, że powodem iż fundusze dotychczas są tak skromne, jest brak zrozumienia w społeczeństwie całym, jak ważną jest dla ogółu sprawa urzeczywistnienia tej myśli — a co zatem idzie brak wydatnego poparcia ze strony ogółu.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu sprawy, kto ma mieć prawo korzystania z fundacji. Po szczegółowym przedstawieniu sprawy przez referenta i po szczegółowym przedyskutowaniu jej skonstatowano przed formalną uchwałę, że prawo do korzystania z fundacji mają tylko akademicy Polacy i nazwa fundacji ma brzmieć: „Dom akademicki imieniem A. Mickiewicza dla młodzieży polskiej“.

Następnie przedyskutowano cały szereg wniosków, które przekazano komitetowi do załatwienia. Apielem do ogółu akademików aby energicznie wzięli się do pracy nad przyspieszeniem akcji i zebraniem skadki doraźnej na „Dom akademicki“. Wiec zakończono o godz. 11 w nocy. Na wiecu był obecny dziekan prof. dr. Twardowski.

**Dar narodowy 3 maja.** Zwracamy uwagę, że puszki, przeznaczone do zbierania datków na „Dar narodowy 3 maja“ umieszczone są w Związku naukowo-literackim, przy kase teatralnej, w biurach miejskiej kolei elektrycznej, oraz w handlach pp. Bayera (ul. Teatralna), Hausnera (ul. Halicka), Jan-czyńskiego (hotel Żorża), Ludwiga (hotel Żorża), Musiałowicza (ul. 3 maja), Szkowrona (pl. Marjański), Telickich (ul. Akademicki) i Zdurowicza (ul. Akademicki).

**Czytelnia katolicka** wysłała na uroczystość intronizacji ks. biskupa Leona Wałęgi tej treści telegram: „Czytelnia katolicka łączy się w dniu dzisiejszym z całym krajem w modłach do Boga, żeby raczył błogosławić Waszej Biskupiej Mości w pracy, podjętej dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Prosimy zarazem o zachowanie dla naszego towarzystwa i nadal dotychczasowej życzliwości i o błogosławieństwo biskupie“.

**Kolej lokalna Kimpolung-Valeputna**, położona w obrębie dyrekcyj kolei państwowej w Stanisławowie, dotychczas otwarta tylko dla ruchu towarowego, oddana została w dniu 1 maja rb. także dla ruchu osobowego.

**Zbiór patentów.** Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: W myśl ustawy patentowej z dnia 11 stycznia 1897 l. 30 Dz. u. p. § 45, ust. 4) urząd patentowy w Wiedniu ogłasza opisy i rysunki nadanych patentów, o ile zgłaszającym ich jest każdemu dozwolone, w drukach samostojnych (pismach patentowych), które wychodzą periodycznie 10 i 25 każdego miesiąca.

Izba handlowa i przemysłowa lwowska, pragnąc ułatwić szerokim kołom interesowanym tutejszego okręgu, przegadanie i korzystanie z pism patentowych, utrzymuje w porozumieniu z urzędem patentowym w swoich lokalnościach zbiór tych pism, składanych w miarę, jak nadchodzą, według dotyczących klas patentowych. Ze zbioru tego wolno każdemu bezpłatnie korzystać w biurze izby w godzinach od 9 i przedpołudniem codziennie, z wyjątkiem niedzieli. Katalog pism patentowych, uložony według klas, ułatwia korzystanie ze zbioru.

**Lwowska stacja ratunkowa.** Towarzystwo ratunkowe lwowskie udzieliło w kwietniu b. r. na głębie pomocy w 304 wypadkach. W tej liczbie wypadków zatrucia alkoholem było 5; 213 wypadków

chirurgicznych; 5 złamań kości; 8 zwichnięć; 3 przypadki śmiertelne, zaś 7 fałszywych alarmów. Służbę pogotowia pełnią 11 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Od czasu założenia Towarzystwa (1893) udzielono pomocy w 23.394 wypadkach.

**Kompozytor nowej opery polskiej** p. t. „Marja“, p. Gawroński, jest jeszcze człowiekiem młodym, liczy bowiem lat 33. Jest on uczniem konserwatorium warszawskiego, a karierę kompozytorską rozpoczął już przed laty, pisząc muzykę do słów Asnyka, Krasńskiego i Syrokomli. Następnie skomponował dwie symfonie dramatyczne, a w roku zeszłym trzyaktową operę p. t. „Marja“, osnutą na tle poematu Malczewskiego, która w przyszłym sezonie wystawiona ma być po raz pierwszy na scenie teatru lwowskiego. P. Gawroński mieszka stale w Orle.

**Ceny wstępu na generalną próbę „Requiem“.** Wobec tego, że w półtorej godziny po otwarciu kasy z biletem na środowe przedstawienie „Requiem“ Verdiego wszystkie bilety zostały rozsprzedane, dyrektora teatru po porozumieniu się z komisją artystyczną chcąc umożliwić usłyszenie tego arcydzieła reszcie publiczności, postanowiła generalną próbę wystawić jako pierwsze odrębne przedstawienie po cenach dramatu. Przedstawienie to odbędzie się jutro tj. wtorek o godz. 3 pp.

W ten sposób, chociaż w części, otrzyma swe artystyczne zadośćuczynienie ta część publiczności, która została pozbawiona możności usłyszenia właściwej reprezentacji. Krok ten dyrektorijski stanie się zrozumiałym jak konieczny wtedy, gdy się zaznaczy, że z powodu trudności technicznych, drugie przedstawienie „Requiem“ odbyć się bezpośrednio nie może i nie odbędzie, gdyż solisci zaraz na drugi dzień zmuszeni są odjechać.

**Pokasanie.** Wczoraj późnym wieczorem napadł pa a Z. na ul. Ormiański duży pies niewiadomo właściciela i ukąsił go w rękę. Pan Z. przywołał służącą Stefanię Kostekę i kazał jej zaprowadzić psa za sobą na stację ratunkową. Tam, po zaopatrzeniu p. Z., chciano psa wypędzić, ale ten rzucił się na służącego stacji, lecz mu nie zrobił, bo służący przedkro drzwiami zamknął. Pies poszedł za Kosteką, która w chwili później jawiła się na stacji z ukąszoną ręką. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, był to pies wściekły. Rany skaleczonym wypalono.

**Napad i gwałt.** Wczoraj po g. 10 wieczorem wracala w towarzystwie brata i narzeczonego dziewczyna Katarzyna Zubrzycka ulicą Zieloną do domu. Koło nr. 46 w tej ulicy rzuciło się na idących około dziesięciu drabów, porwali Katarzynę i gwałtem unieśli ją do pobliskiego ogrodu. Tam, zatkawszy jej usta chustką, parę razy gwałtem na niej popchnęli, potem zostawili dziewczynę nieprzytomną i uciekli, oblańszy ją poprzednio z chustki i korali. Dziś aresztowano jednego ze sprawców, Jana Gahuszkę, który wskazuje zapewne resztę bandytów. (Ciekawe, że brat i narzeczony w chwili napadu uciekli i nie bronili nieszczęśliwej).

**Zemsta.** W szynku Romanowej przy ul. Ruskiej, odegrał się dziś rano *sui generis* dramat miłosny. Pewien stróż, żyjący „na dziko“, mający kilkorok dzieci, nagłe zapragnął zmiany i począł się zalecać do 28-letniej służy Marji Pasternak. Kiedy ta stała jego żaloty odrzucała, postanowił się zemścić. Dziś rano spotkał Marję w szynku, gdzie przyszła na piwo. Nie namyślając się wiele, wyrwał jej z ręki własną jej szklankę i uderzył Marję w usta, przeciwną dółną wargę. Zębów nie wybił, bo ich w tem miejscu Marja nie miała.

**Wojowniczy policjant.** Stanisław Barbiła. 25 lat mający zarobnik, zabawił się wczoraj wieczór z „narzeczoną“ swą za żołnierską rogatką. Kiedy już wracali do domu, natknęli się na policjanta, będącego poza służbą, który także nagle zapalał „miłością“ do dziewczyny Barbiły i miał chęć odebrania jej zarobnicowi. Kiedy ten nie chciał dobrowolnie ustąpić policjantowi przedmiotu swej miłości, ten dobył szabli i ciał nim Barbiłę w lewą stronę, kalesząc go aż do krwi. Zranionego Barbiłę opatrzyła stacja ratunkowa, o wypadku zaś zawiadomiono dyrektora policji.

**Po pijanemu.** Za rogatką żołnierską, ze szynku Lubliner, wyrzuceno wczoraj wieczorem pijaka Błażę Krupe. Z zeniszy za to wyrzuceno Krupa wybił szybę wystawową wartości 20 koron. Także z zemsty za szybę, obili go żydzi tak porządnie, że stacja ratunkowa miała dość roboty koło niego.

**Przejechanie.** Dziś rano dorozcz parokony nr. 252, przejechał w ulicy Ruskiej 68 letniego Pereza Leinsiedera i uszkodził go mocno na głowie i twarzy.

**Znaczną kradzież.** Panu Kapiszewskiemu, dzierżawcy dóbr Rybotycze, skradziono ubiegłej nocy 2 kaszki ze srebrnym stołowem, wartości 2000 koron. Srebra znaczone były literami A. K.

**Zamach.** Z Nowego Sącza donoszą, iż na stacji kolejowej w Gromniku dokonano zamachu na jednego z podróźnych. Mianowicie, gdy w Gromniku wysiadł z pociągu margr. Guy Deschamps de Boishebert, aby udać się do oddlego o kilka kilometrów Siemichowa, gdzie mieszkał, zbliżył się do niego Mikulowski, dawny właściciel Siemichowa i strzelił do niego z rewolweru. Strzał jednak chybił i trafił w latarnię. Mikulowski usiłował wtedy strzelić powtórnie do margrabię, lecz przeszkodził temu. Mikulowskiego ubezwładniono i oddano w ręce żandarmerji. Całe to zajście wywołało popłoch wśród jadącej publiczności.

Mikulowski, który był dawniej właścicielem Siemichowa (pod Zakliczynem), mieszkał tam jeszcze i obok zabudowań dworskich posiadał małą fabryczkę słomianych mat, podczas gdy margr. Boishebert mieszkał we dworze.

**Telefon.** W Kolegżanach (starostwo Czortków) urządzono dla użytku i na koszt właściciela dóbr p. Ludwika Horodyskiego, państwową stację telefoniczną z połączeniem jej do urzędu pocztowego i telegraficznego w Probużnej. Otwarcie ruchu nastąpi dnia 16 bm.

**Tajemniczy wypadek.** Do legendy, czy też prawdy (bo rzecz ta zawsze jeszcze nierozstrzygnięta), jakoby istniała wśród żydów sekta, używająca krwi chrześcijańskiej, — przybywa nowy fakt, którego przebieg potwierdza kilka osób, — między tymi posel do rady państwa, Fijak, a który stwierdził miała nawet komisja sądowa. We wsi Łękawicy, powiatu żywieckiego, utrzymuje sklepik niejaki Arie Trąger, piastujący zarazem urząd rzeźnika w gminie żydowskiej. Około 20 marca b. r. w godzinach popołudniowych przybył do sklepu 13-letni chłopak wiejski, uczeń miejscowej szkoły ludowej, Piotr Wierzbinka, aby kupić za centa atramentu. Pod pozorem, że mają mu coś jeszcze dać, Trąger zaprowadził chłopca do trzeciej izby. Tam — jak sam opowiada — został schwytywany za obydwa ramiona i przynęcony prawą stroną do ściany, a wlewnas stary Arie Trąger, rzeźak, przyłożył mu do ust i ka-

zał pić ze szklanki jakiś czerwony napój, który było coś winem. Kiedy się chłopczyzna napił, przyszła na niego jakaś senna i osłabienie. Arie Trąger na chwilę wyszedł, ale zaraz wrócił z błyszczącym nożem, chwycił chłopca za lewą rękę, przeciął mu wskazujący i średni palec i znowu zniknął, podczas gdy żydek trzymający, odwrócił skaleczoną rękę dłoń do góry i wygnął krew. Kiedy spływała na podstawioną, żółtą miszkę.

Co się dalej działo, chłopiec już nie wie. Jak długo tam był, co z nim robiono nie wie, a dopiero przypomniał sobie znowu wszystko od tej chwili, kiedy się znalazł na drodze przed sklepem rzeźnika i spostrzegł swoją skaleczoną rękę. Ale kórędy wyszedł i jakim sposobem, tego także nie wie.

Chłopak początkowo milczał o całej sprawie, albo też dawał, co do skaleczonego palca, wyjaśnienia balałutne. Ojciec jednak wydobyl z niego zeznania, dał znać żandarmerji i rozpoczęło dochodzenie. Chłopiec teraz opowiada już tak, jak opisałby wyżej, a milczenie pierwotne tłumaczy obawą, „iżby żydzi nie zrobili co tatusiowi“. Arie Trąger ma być istotnie wpływową w gminie figurą, a nawet chłopci przypisują mu, że czarami już kilku ludzi zgładził ze świata. Sprawa jest obecnie przedmiotem dochodzenia sądowego.

Wiadomości powyższe czerpiemy z *Głosu Narodu* i oczywiście nie bierzemy za nie odpowiedzialności. Wyrażamy tylko opinie, iż w interesie publicznym wypadek powinien być zbadany jak najdokładniej i wyjaśniony tak, iżby nie pozostawiał pola dla domysłów.

**Perfidja.** Zamieszciliśmy w tych dniach doniesienie z Cieszyna o rzekomem oddaniu głosów przez dwóch profesorów gimnazjum polskiego na niemieckich kandydatów przy prawborach z kurji V-jej. W sprawie tej otrzymaliśmy od profesora tegoż gimnazjum, p. Kazimierza Wróblewskiego, wyjaśnienie, ilustrujące taktykę, jakiej chwytały się agitatorowie socjalistyczni w walce stronnicej, taktykę, na której napiętnowanie brakuje wyrazić w słowniku uczciwych ludzi.

Oto wyjaśnienie profesora Wróblewskiego z Cieszyna:

Na wiecu w Cieszynie z dnia 31 marca b. r. posel z kurji V p. Cingr powiedział publicznie, że jeden z profesorów gimnazjum polskiego głosował przy prawborach z kurji V na 1stę niemiecką. Na wezwanie moje, aby p. Cingr ołwarcie wymienić nazwisko owego profesora, otrzymałem odpowiedź, że p. Cingrowi jacyś robotnicy wiadomości tej udzieliłi i że nazwiska wymienić nie umie. Wobec tego stwierdziłem krótko, że p. Cingr jest mylnie poinformowany, że go ktoś w błąd wprowadził.

We wspomnianej korespondencji ma się znajdować dowód, że nie ja, ale p. Cingr ma rację, powiędziano nam bowiem, że na listę niemiecką głosowali profesorowie gimnazjum polskiego Karol Fober i Henryk Wyrzens. Otóż stwierdzam, że profesorem gimnazjum polskiego jest p. dr. Jan Wyrzens, a nie Henryk i że p. Jan Wyrzens nie głosował na listę niemiecką. Stwierdzam także, że nauczycielem śpiewu w gimnazjum polskim jest p. Jan Fober, a nie Karol i p. Jan Fober nie głosował na listę niemiecką. Nadto zaznaczam, że owi wynalezieni w aktach wyborczych Henryk Wyrzens i Karol Fober są nauczycielami niemieckich szkół ludowych miejskich, a nie profesorami gimnazjum polskiego. Tendencyjne fałszywe wiadomości o profesorach gimnazjum polskiego w Cieszynie przynoszą szkodę zakładowi kresowemu, to też zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich pism polskich, które powtórzyły ową fałszywą wiadomość, aby ją raczyły na podstawie faktów przytoczonych sprostować.

**Kazimierz Wróblewski,** nauczyciel gimn. polsk. w Cieszynie.

**Wielkie manewry w Królestwie polskim.** Wedle *Russk. Inwal.* w miesiącu wrześniu b. r. odbędzie się w warszawskim okręgu wojskowym między warszawskim okręgu wojskowym między Warszawą a Siedlcami wielkie manewry. Potrwają 5 dni. W manewrach wezmą udział: 162 1/2 baterji artylerji z 566 działami, 134 szwadronów kawalerji, cztery kompletne korpusy armji, trzy rezerwowe brygady piechoty, 2 dywizje kawalerji i oddziały inżynierji wojskowej.

**Pożar Brześcia litewskiego.** Dzienniki warszawskie zamieszczają następujący telegram: Dnia 11 b. m. wybuchł w Brześciu litewskim pożar, który przybrał groźne rozmiary. Ogień szerzył się w śródmieściu. Płonienie kierują się ku zabudowaniom kolejowym. Z tego powodu telegraficznie wstrzymano na razie pociągi towarowe, wychodzące z Warszawy, ażeby nie obciążać stacji Brześć wagonami i ładunkami. Godzina 3-cia po południu pożar trwa. Stacja telegraficzna, zagrożona pożarem, przestała być czynna. Akta i aparaty wynoszą w bezpieczne miejsce. Stacja telegraficzna w Warszawie wstrzymała przyjmowanie depesz do Brześcia.

**Proces o usługi polityczne.** Przed wiedeńskim sądem cywilnym toczyła się w sobotę niezwykła sprawa. Niejaka Anna Leonhardtowa wniosła następującą skargę przeciw prezydentowi ministrów drowi Körberowi, oraz przeciwko sekretarzowi ministerjalnemu drowi Friesowi, referentowi w biurze prasowem: Mąż jej, Hugo Leonhardt, pracował dla gabinetu hr. Clary'ego i hr. Thuna i dostarczał im czterech prac o sytuacji politycznej. Nie zapłacono mu za nie nic, a natomiast obiecano służbę rządową, a mianowicie kierownictwo urzędowej *Tropauer Zig.* Istotnie po pewnym czasie wezwano go do objęcia służby, ale wtedy Leonhardt był chory i skończył dnia 31 marca z r. samobójstwem.

Otóż Leonhardtowa twierdzi, że tak dr. Körber, jak dr. Fries uznali, iż należy się jej zmarłemu mężowi honorarium, który obliczył mieli na 6000 kor.; z tego 3200 kor. dostała, a o resztę, 2800 kor., wniosła skargę. Na pierwszym terminie sąd dal stronom pozwanym czterogodniowy termin do wystosowania odpowiedzi.

**Okradzenie artystki.** Do mieszkanka p. Adolfiny Zimajerowej przy ul. Ciepłej w Warszawie, dostali się złodzieje i zabrali różne wartościowe przedmioty ocenione na hr. 900. Pomiędzy skradzionymi przedmiotami znajduje się kilka darów pamiątkowych, ofiarowanych artystce przez publiczność i kolegów. Podejrzani o kradzież służąca aresztowano.

**Wypadek z balonem.** Balon jubileuszowy, wypuszczony z wojskowego zakładu aeronautycznego w Wiedniu we wtorek, wylądował w 30 godzin później w wiosce Cieszyn koło Opawy, ale dopiero po rozlicznych przygodach, które się skończyły skaleczeniem dwu poruczników: Zellera i Ronaya.

**Ofara zawodu.** Szczególny wypadek wydarzył się w szpitalu w Aignes-Mortes w pobliżu Nizy w południowej Francji. Chory na raka, 85 letni Jan Rouet, dał strzały z rewolweru do lekarza szpitalnego, Buraciera i zranił go, a następnie usiłował sobie życie odbrać. Rouetowi zda-

walo się, że lekarz może mu pomóc w chorobie, ale nie chce.

**Colosseum Thorna.** Od 1 maja nowy sensoryjny program. Katarzyna Bartho, primabalerina z Metropolitan Opera House w Nowym Jorku. Rigo Lajos, młody wiołnista. Les 6 Ramoneurs, sekteł wokalny. Trupa L'argard, sensoryjny akrobata. The Kleiks, niezrównani ekscentrycy. Moles Fantoches Parisiens, teatr marionetek. Albany, artysta uniwersalny. The Cleos, komiczny akt napowietrzny. Les Geraldinos, duetysty paryscy. Les 5 Etolles du Nord, kwintet damski. Elly Florentine, subretka jako model. — Godzianne wspaniałe przedstawienie o godz. 8 wieczorem. Co niedziel i święta dwa przedstawienia o godzinie 4 popoł. i 8 wieczorem. — Bilety wczesnej są do nabycia w biurze dzienników p. Ploha, ulica Karola Ludwika l. 9.

**Posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, odbędzie się we wtorek dnia 11 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem.

**2 Klubu podziemnego.** Walne zgromadzenie członków Klubu urzędników poczty i telegrafu, odbędzie się jutro o godzinie 7 wieczorem w lokalu izby rekolekcyjnej. Stan umiark. Skł. wynosi 1500 kor. 32 hal.

**2 Kasyina miejskiego.** W piątek dnia 17 i w sobotę 18 maja b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem, przedstawienie amatorskie. — Bilety do nabycia u ponielizka.

**Zakład wodoleczniczy St. Radegund** koło Graeu rozpoczął na nowo swój sezon. Przypiecznym swem położeniem, młodymi urządkowaniami i łagodnym kierownictwem, uzyskał Zakład ten zasłużoną sławę. Najbardziej polecony być może dla chorcy na nerwy i przy zaburzeniach organów trawienia.

Kierownik zakładu dr. Rupprecht.

**Zmarli:** We Lwowie zmarł w 68 roku życia Jan Ważny, kupiec, żołnierz z roku 1863. W walce o wolność był nieboższy harłzo poranny w głowę, tak, że cudem tylko wyleżył się, poczem ułcił się kupectwem.

Ks. Józef Kois, kapelan wojskowy, zmarł we Lwowie w 82 r. życia.

W Krakowie zmarła w 61 roku życia Paulina z Soleskiej Muczkowska, wdowa po prezydencie m. Krakowa sp. rejencie Stefanie Muczkowskim.

W Stryju zmarł w 71 roku życia Teodor Skuba Skwirczynski, emerytowany urzędnik kolejowy, żołnierz z r. 1863. Sybirak.

**Dwa razy dziennie**

**Dziennik Polski**

Prenumerata miesięczna za dwa wydania dziennie:

**1 zł. we Lwowie**  
(2 korony)

**1 zł. 25 ct. na prowincji**  
(2 kor. 50 hal.)

a dwukrotną pocztową wysyłką 1 zł. 50 ct. (3 korony).

Prezysielni otrzymują codziennie powiadomienie o braku przysyłki.

Redakcja numer 30000  
We Lwowie: plac 12, 2. et. 2. k. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

## Notatki literackie i artystyczne.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś w poniedziałek „Mężowie Leontyny“, komedia w 3 aktach Alfreda Capusa.

Jutro we wtorek (po cenach dramatu) „Mannon“, opera w 4 aktach, a 5 odsłonach J. Massenet'a. Występ gościnny panny Ireny Boushowskiej, pp. Juliana Jeromina, Henryka Drzewieckiego i Józefa Szymańskiego.

</



irae\*, rozpada się na 9 osobnych ustępów. Pisane jest na cztery głosy solowe (sopran, mezzosopran, tenor i bas) i na chóry pojedyncze i podwójne.

Do najpiękniejszych ustępów należą: wstęp („Requiem aeternam”) potężne „dies irae, dies illa” — trochę nadto operowy duet na sopran i mezzosopran, „Recordare” — „Lacrymosa” na kwartet solowy z chórem — „Offertorium” i psalmodyczna „Libera me” z powolnym motywem ze wstępu i z „dies irae”. — Słabsze są: podwójna fuga (na podwójny chór) do „Sanctus”, „Agnus Dei” i „Lux aeterna”.

Takie są, pokrótce opowiedziane, dzieje i dzieła układowe wielkiego mistrza, na którego uczenie składa się obecnie nie tylko wdzięczna ojczyzna, ale cały świat muzyczny.

L. W.

## Pożar Oleszyc.

(Od naszego korespondenta.)

Dawno już chyba nie nawiedziła żadnej miejscowości w Galicji kłosa tak wielka, jak ta, której ofiarą padły wczoraj trzy gminy: Oleszycy nowe Oleszycy stare i Wola Oleszyc. Można powiedzieć bez przesady, że wszystkie one przestały istnieć. Z miasteczka, liczącego przeszło 3.000 ludności, oraz z dwóch siół z niem graniczących, powstały tylko dymiące się zgłiszczyska...

W sobotę, około godziny 2-giej po południu, wybuchł ogień w Oleszyczach nowych w jednym z domów obok ochronki. Ponieważ obozowali tam właśnie wychodźcy, wybierający się do Prus, więc przypuszczają, że oni zapalili ogień: inni twierdzą, że nieostrożność dzieci była przyczyną katastrofy. Zanim się spostrzeżono, płomień ogarnął już kilkanaście zabudowań, a niespełna w pół godziny całe, literalnie całe miasto stało w ogniu.

W okolicy posiadamy kilka straży ochotniczych ogniowych, które pospieszyły na ratunek z dwudziestu kilku sikawkami: przybyło także wojsko z pobliskiego Lubaczowa, ale ratunek był wprost niemożliwy. Morze płomieni ogarnęło już dwa, sasiadujące bezpośrednio z miasteczkiem siola: Oleszycy stare i Wolę Oleszyc. Tysiące ludzi z płaczem i lamentem snuły się wokół bezradnie: było uwiązane w stajniach, lub biegające wśród płonących zabudowań, strasliwym rykiem napelniało powietrze. Był to obraz piekła dantejskiego.

Do wieczora dzieło zniszczenia było skończone... Tam, gdzie jeszcze przed kilkoma godzinami wznosiły się trzy osady, — gruz dymiące i pusta. W Oleszyczach nowych ocalało cztery, lub pięć domów i położone dalej od miasta: dwór i folwark ks. Władysława Sapiehy, ochronka, tartaki, oraz dworzec kolejowy. — Zgłiszczyska natomiast pozostały z kościoła łacińskiego, z cerkwi, obu plebanii, apteki, poczty... Co najgorsza, iż nie zdolano nie uratować z wnętrza i ludzie pozostali z tem tylko, co mieli na sobie. Pożemistrz jeden ocalał kasz ubrany w pewną ilość przesytek. Apteka, którą nowy właściciel dopiero przed kilku miesiącami urządził kosztem 10.000 kor., ale jej jeszcze nie ubezpieczył, — przedstawia kupę gruzów. Ten sam los spotkał Oleszycy stare i Wolę. W obu siolach prawie wszystkie domy i dwie cerkwie leżą w zgłiszczach. Ogółem przeto cztery świątynie padły pastwą rozszalałego żywiołu. Ile zginęło i ydła — trudno w tej chwili obliczyć. Są również straty w ludziach, ale także niedające się jeszcze stwierdzić dokładnie. Wiem, że kilkorga dzieci do tej pory nie odzyskano. Widziałem również zwłoki starej żydówki, której (głęboko) czaszka, jakkolwiek wcale nie spalona odzieży...

Straty materialne wyniosą najmniej 2 miliony koron. Nie wiem, ażli trzecia część budynków była ubezpieczona. Z towarzystw ubezpieczających operowały tu: ruski „Dniestr”, krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, „Fenix”, „Slavia”, a w ostatnich czasach bardzo wielu chłopów i żydów ubezpieczyło się w „Unio catholica”.

Dzisiaj zawiązuje się komitet ratunkowy. Wreszcie dodam, że równocześnie z pożarem Oleszyc, wybuchł ogień w niedaleko położonych lasach Nowej Grobli (własność hr. Zamoyskiego) i zniszczył 600 sągów drzewa, wyciętego na zrebie.

## Deputacja egzекutorów podatk.

W tym roku mija 20-sły rok, jak powołana została do życia instytucja egzекutorów podatkowych, dla regularnego ściągania podatków rządowych. Dotowanie tych funkcjonariuszy państwowych, od których bądź co bądź wiele się wymaga, a którzy z natury swego zawodu walczą z naturą, w wielu uprzedzeniach i na sympatję ogółu podatkujących liczyć także nie mogą, jak byli, tak są licho płatni, zabezpieczenia na starość nie mają i nie są nawet stabilizowani.

Jestto, co najmniej, niesłuszne. Od 20 lat, pomimo różnorodnych petycji, deputacji do wszystkich instancji, żądań egzекutorów podatkowych w niczem nie uwzględniono, ani losu ich nie polepszone.

I w tym roku deputacja, złożona z pięciu członków pod przewodnictwem p. Karola Quiriniego, udała się do Wiednia, gdzie za pośrednictwem posłów: Wincentego Jablonskiego i Bazylego Jaworskiego, uzyskała przesłuchanie u ministra skarbu Boehm-Bawerka i ministra dla Galicji, dra Leonarda Piętkaka.

Obaj ministrowie przyrzekli gorąco deputacji, po przedstawieniu przez nią prośby, zrobić wszystko, co możliwe, dla przyspieszenia tej sprawy. Przyrzekli dalej, że niebawem na nastąpi polepszenie bytu egzекutorów podatkowych i zwrócenie ich z innymi funkcjonariuszami rządowymi. Posłowie, obecni przy audjencji, ze swej strony poparli żądania deputacji.

## Dwaj kłusownicy mordercami.

(Z zapisków sądowych.)

Lwów 13 maja.

Straszny jest kłusownik... Ze strzelbą, pookreślaną sznurkami, zwykle bardzo starego systemu, z której jednak strzela znakomicie, wybiera się taki kłusownik nad wieczorem na polowanie. Wybiera się do najbardziej zalesionych miejsc, gdzie go trudno wytopić i gdzie wybija najlepszą zwierzynę. Przewornym jest

klusownik i ostrożny, jak ryś. Jak ognia strzeże się zetknięcia z gajowym lub leśniczym. Potrafi też umykać przed nim, jak zając. Wytopiony jednak i opadnięty przez gajowego, chwytą się ostateczności. Odwraca się i strzela. Nierzadko wówczas kładzie swego prześladowcę trupem. Dokonawszy zbrodni, umyka: w takich razach morderca jest wprost nie do schwytania.

Tego rodzaju wypadki, gdy się dostają przed sędzię śledczego, nabawiają tego ostatniego olbrzymiego kłopotu. Skonstruowanie materiału dowodowego przeciw obwinionemu, należy w takich razach do „prokuratorskich mistrzostw”, które się rzadko udają. Stąd to rozprawy sądowe na tem tle są niesłychanie ciekawe...

Jedna taka rozpoczęła się właśnie dziś rano o godzinie 9 przed lwowską ławą przysięgłych. Jako obwinieni zasiadli na ławie oskarżonych Maksym Borys, zarobnik i Roman Melnyk, gospodarz, obaj z Rozdzałowa. Obu obwinia prokurator państwa o morderstwo, spełnione w rewirze „Świdniki” lasu „Dąbrowa” za Rozdzałowem na osobie gajowego dworskiego z Ksawerówki, Jana Boszczuka.

Boszczuk wyszedł dnia 27 lipca 1900, mając bagnet przy boku z domu na lustrację swego rewiru leśnego i więcej nie wrócił. Na drugi dzień rano znaleziono jego trupa w gęstwinie rewiru w miejscu o kilkadziesiąt kroków oddalonem od głównego traktu rewirowego. Leżał, położony na prawy bok, z nogami założonemi w śmiertelnym skurczu. Powyżej głowy trupa tkwił odpasany od boku bagnet. O kilkadziesiąt kroków od miejsca, na którym znaleziono trupa, leżał zastrzelony kozioł.

Tam Boszczuk padł, jak lekarska obdukcja stwierdziła, od siedmiu ran, zadanych łokami dwóch strażników. Trupa pochowano, wdowa otrzymała „od skarbku” połowę pensji, jaką pobierał nieboszczek, poczem rozpoczęło się śledztwo, żmudne i uciążliwe.

Nie ulegało wątpliwości, że Boszczuka postrelili kłusownicy. Tych żandarmerja znalazła dobrze; poczęła wśród nich dochodzenia. Rezultat dochodzeń był taki, że aresztowano i zamknięto do więzienia śledczego Borysa i Melnyka, obu z Rozdzałowa. Widziano ich owego wieczora, jadących wozem z Rozdzałowa w kierunku Sokala, aż do t.zw. Chmielarni, t. j. do miejsca, skąd się skręca w bok do rewiru „Świdniki”.

Obwinieni uporczywie wypierają się zarzutu sobie zbrodni skrytobójczego morderstwa. Nie przyznali się do niej podczas śledztwa, nie przyznają się obecnie przy rozprawie. Udowadniają swoje „alibi”, jakkolwiek własny parobek Melnyka zeznał, że ich obu odwiedził aż do chmielarni, gdzie obaj zsiadli, wyjechali z woza coś długiego, obwinionego w słomę i poszli w las. Późtem jednak zażądali od niego, żeby wszystkim rozpowsiadał, że ich zawiadł na pole „pod Łozową”, t. j. w zupełnie odmiennym kierunku.

U znajomego podsądnego, Fedka Klimczuka, znaleziono strzelbę, do której łotki, znalezione w ciele trupa, doskonale się nadają. Klimczuk zeznał, że strzelbą tą Melnyk się niekiedy posługiwał.

Na podstawie tej okoliczności i z dowodu świadków, że obaj obwinieni w czasie spełnienia zbrodni właśnie w tym rewirze leśnym się znajdowali, opiera się cały materiał dowodowy aktu oskarżenia. Czy się uda, okaże wynik rozprawy.

Przewodniczący radcy Jasiński, jako wotant zasiadający radcy Adamowi i Łuczkiewicz. Oskarża zast. prok. p. Schneider Melnyka broni dr. Horowitz, Borysa dr. Daisenberga.

Do rozprawy powołano 36 świadków. Potrwa 3 dni.

Odczytano akt oskarżenia, poczem przesłuchano obu obwinionych. Wypierają się i starają się konsekwentnie udowodnić swoje alibi.

Zeznał sw. Edmund Säger, leśniczy z Ksawerówki (dobra hr. Lanckoroński). Objął on trybunał i ławę z całą sytuacją miejsca, gdzie spełniono zbrodnię, a nadto wyraził przekonanie swe jako fachowiec, że Boszczuk zginął od dwóch strażników, danych jedną ręką z jednej dubeltówki.

O godzinie 12 zarządził przewodniczący półgodzinną przerwę.

## Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego”).

Drogi wodne.

Praga 13 maja. W Kolonie mówił przed wyborami poseł Forst o przedłożeniu rządowemu w sprawie dróg wodnych i podniósł, iż przeprowadzenie projektowanej budowy kanałów jest ze względu na trudności techniczne prawie niemożliwe. Udział krajów przy ostatnich rokowaniach zaprojektowany został na 10%.

Posłowie czeszy przysięgają wielką wagę do tego, aby techniczny nadzór nad przeprowadzeniem robót powierzony został nie ministerstwu, lecz władzom lub korporacjom autonomicznym. W końcu wyraził dr. Forst życzenie, aby rządowi udało się w bieżącej sesji załatwić program inwestycyjny.

Zgromadzenie uchwaliło wysłać do prezydenta gabinetu telegram, w którym domaga się kodyfikacji wniesionych przez posłów młodocześnie poprawek do przedłożenia o drogach wodnych.

## Wojna.

(Telegram „Dziennika Polskiego”).

London 13 maja. Standard donosi z Pretorji: Siły Boerów wynoszą jeszcze obecnie, mimo ostatnich klęsk i strat 16.500 ludzi. Boerowie mają kilka dział i znaczne zapasy amunicyi.

Daily Mail donosi z Pretorji, że wódz Boerów De Wet rozpoczął znów operację wojenną i z 2.000 ludzi przekroczył rzekę Vaal i wtargnął do Transvaalu.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Dar honorowy dla cesarza.

Wiedeń 13 maja. Wczoraj przybyła tu

deputacja oficerów 13-go pułku piechoty bawarskiej, aby wręczyć cesarzowi z okazji 50-letniego jubileuszu, jako właściciela tego pułku, szale honorową i złożyć imieniem pułku życzenia. Deputacja wyjechała stąd do Budapesztu.

Szykany pruskie.

Poznań 13 maja. Prokuratorja poznańska rozpatruje obecnie dwie sprawy tajnych stowarzyszeń między młodzieżą. Jedna sprawa dotyczy studentów uniwersytetu, których podejrzewają o należenie do nieistniejącego dziś już „Zjednoczenia”, druga zaś sprawa dotyczy uczniów gimnazjalnych.

W pierwszej sprawie, oficjalnie nazwanej „sprawą Boleskiego i towarzyszy”, władze pruskie już bardzo dawno prowadzą śledztwo. Nie mogą jednakowoż dojść do obciążających wyników. Rewizja zeszlaczona u akademików w Berlinie, Wrocławiu, Monachium i Gryfii, miała na celu zgromadzenie materiału obciążającego, nie daly jednak pożądanego dla policji rezultatów. W samym Berlinie przesłuchiwało w tej sprawie stu kilkunastu studentów polskich, spodziewając się natrafic na dowody winy.

W celu rozpatrzenia materiału dowodowego, zebranego w rewizjach, powołany został do Berlina policyjny radca Zacher z Poznania, który pół roku badał zebrane poszlaki i przesłuchiwał studentów, lecz powrócił do Poznania bez pozytywnych rezultatów. Za jednym z głównie obciążonych, akademikiem Boleskim, rozpisanu już dwukrotnie listy gołcze, bezskutecznie, ponieważ poszukiwani kształci się za granicą. — Wątpliwem jest, czy prokurator poznański, na mocy tego materiału, będzie mógł wogóle wnieść skargę.

Natomiast w drugiej sprawie, dotyczącej uczniów gimnazjalnych, a noszącej oficjalną nazwę sprawy „Gonczy i towarzyszy”, sędzia śledczy ma w ręku zeznania jednego z uczniów. I te jednak nie obciążają oskarżonych w tej mierze, aby przeciw nim można było pozostawić wielki aparat politycznego procesu. Z tego powodu akta tej sprawy znajdują się jeszcze wciąż u sędziego śledczego i dochodzenia wciąż jeszcze są w toku.

Poznań 13 maja. Tutejsza izba karna skazała ks. proboszcza Zakrzewskiego, z Golejki za obrazę urzędników pocztowych na 100 marek grzywny. Począł na przekazanie adresowym do ks. Zakrzewskiego przekreślone wypisane tam po polsku tytuły, w odpowiedzi na co ks. Zakrzewski wniósł skargę na urzędników do dyrekcyi pocztowej i w pismach ogłosił artykuł. Tak w skardze, jak i w artykule dopatrzyła się prokuratura obrazę urzędników pocztowych i wniosła skargę, a sąd skazał ks. Zakrzewskiego na 100 marek kary.

Cywilizator pruski.

Kassel 13 maja. Tutejszy rząd wojskowy skazał wicewojewodę w II pułku artylerji Vollmiera, za zniecanie się nad rekrutami na pół roku więzienia. Udowodniono mu ni mniej ni więcej tylko 107 wypadków zniecania się nad żołnierzami.

Wybór administratora diecezji.

Sandomierz 13 maja. Członkowie kapituły postanowili złożyć biskupowi Ruszkiewiczowi prośbę o objęcie rządów diecezji do czasu konsekracji nowego biskupa.

Jakoś nie idzie.

Wiedeń 13 maja. Sonn u. Montags Ztg. donosi, że w tutejszych kołach serbskich krąży od kilku dni sensacyjne wieści, które rzekomo nadeszły z Belgradu. Oto ludność belgradzka jest silnie wzburzona faktem, iż oddawna z dnia na dzień zapowiadana i po świecie roztelegrowana radosa nowina o mającym nastąpić rozwiązaniu królowej Draginy do tej chwili jakoś się nie urzeczywistniać nie chce. Powiadają, że król i naród są obecnie o jedną nadzieję ubożsi, tem więcej, że powagi lekarskiej, jakie tu powołano, nie uprawniają kraju do żywienia dalszych i tak już zachwianych nadziei.

Wiec ludowy.

Kraków 13 maja. W maju b. r. odbyć się ma tu wiec ludowy robotników miejskich i ludności wiejskiej.

Mowa ministra Lanessana.

Lion 13 maja. Na bankiecie wygłosił wczoraj wieczór minister marynarki Lanessan mowę; oświadczył, że wszystko to, co w ostatnich 30 latach uczynionem zostało dla armji i marynarki, zrobiła obecna forma rządu t. j. republika. Nie chce — mówił minister — wspominać o bolesnych zdarzeniach, które udowodniły zaniedbanie, spowodowane przez drugie cesarstwo.

Przypominam natomiast, co i jak wiele uczyniła republika dla obecnego wojska. Mamy teraz najlepsze działa i najlepszą broń, jakie wogóle istnieją. Mamy dosyć silne i dostatecznie wyćwiczone wojsko, odpowiadające wszelkim wymaganiom. Jeżeli w r. 1901 nasz projekt uzupełnienia marynarki będzie przeprowadzony, wówczas będziemy mogli z zimną krwią oczekiwać wszelkich ewentualnych wypadków przyszłości. Reasumując jeszcze raz to, co republika uczyniła dla armji i marynarki, zapewnił w końcu minister, że z tego powodu armja i marynarka pozostaną zawsze wierne zasadom konstytucyjnym.

Zatarg z Turcją o poczty.

Stambuł 13 maja. Pogłoski, jakoby Porta w obecnym zatargu pocztowym z mocarstwami doznawała poparcia ze strony pewnego mocarstwa, są niezasadne. Rosja i Włochy dlatego nie przyłączyły się do ostatnich kroków ambasadorów zagranicznych w Stambule, bo bezpośrednio nie są dotknięte zarządzeniami władz ureckich. Z powodu odesłania ostatnich dwu not Porty przez ambasadorów, Porta nie może przedsięwziąć dalszych kroków w drodze pisemnej. Porta chce poczynić starania, celem zażegnania zatargu. Wysłanie przesyłek pocztowych z zagranicy do Stambułu i naodwrot, odbywa się jeszcze ciągle przez specjalnych kurjerów. Natomiast turecka służba pocztowa prawie zupełnie przerwana. Okręt Lloyd „Wenus”, który wczoraj odjechał stąd do Tryestu odmówił przyjęcia tureckich posyłek do Albanji. Tak samo odpływający dziś okręt Lloyd „Euterpe” nie wzięł posyłek pocztowych.

Stambuł 13 maja. Po odpowiedzi zastosowanej przez portę do ambasadorów, ambasadorowie wzięli pod rozwagę wniosek urzędnika demonstracji floty.

Stambuł 13 maja. Rosja zmieniła taktykę, zabiera na swe okręty przesyłki tureckie i naodwrot oddaje przesyłki pocztom tureckim.

Ludożerstwo.

Wiedeń 13 maja. We wsi Prassberg pod Marburgiem w Styrii południowej aresztowano włocian małżonków Bratuzów, podejrzanych o zamordowanie swej 12-letniej córki, której zwłoki mieli następnie spalić w piecu piekarniczym. Śledztwo sądowe wykryło straszny fakt. Oto Bratuzowie zabili córkę, upiekli ją i zjadli; a następnie chcieli spalić w piecu kości, ale się to im nie udało, gdyż resztki kości znaleziono w piecu i na podstawie tego Bratuzów aresztowano.

Zuchwały napad.

Kraków 13 maja. W okolicy „Panielskich skał” w oddaleniu około 8 kilometrów od Krakowa, wykonano niesłychanie zuchwały napad. Na towarzystwo złożone z 2 mężczyzn i kobiety, napadło w jasny dzień 5 drabów i zażądało pieniędzy. Gdy jeden z mężczyzn dał napastnikom guldena, oni niezadowoleni rzucili się na kobietę, usiłując zrabować zegarek. Napadnięci zdolali się obronić. Trzech włóczęgów aresztowano. Twierdzą, że rabowali z braku pracy.

Revolucja w Urugwaju.

Montevideo 13 maja. Rząd odkrył spisek, uknuły przez wojsko i skonfliktował olbrzymie magazyny broni. Jeden generał, dwóch pułkowników i kilku wysokich oficerów zostało aresztowanych. W Domingo wre rewolucja. W bitwie, stoczonej przez wojska rządowe z powstańcami, padł jeden generał, a jeden raniony. Prezydent republiki znajduje się w obozie i dowodzi wojskiem rządowem.

W wielu prowincjach zaprowadzono stan oblężenia.

Anarchiści.

Barcelona 13 maja. Aresztowano 33 anarchistów za udział w ostatnich rozruchach.

Dola robotników.

Rzym 13 maja. Przed kilkoma tygodniami pewne amerykańskie biuro pośrednictwa zaangażowało we Włoszech około tysiąca robotników do Kanady. Medjolański Corriere della Sera wysłał z robotnikami jednego ze swych redaktorów, który miał zdać sprawę o losie tych robotników. Według telegramu nadesłanego przez owego redaktora z Montrealu, prawie wszyscy robotnicy są w Kanadzie bez zajęcia, wielu leży w szpitalu, a kilkunastu umarło. Mimo to z każdym dniem przychodzą nowe transporty robotników z Włoch. Corriere domaga się od rządu, aby polecił kres szastaniu się po Włoszech agentów, werbujących robotników.

Kraków 13 maja. Pierwszy targ na bydo rogatę w byłym krakowskim zakładzie kontumacyjnym odbędzie się 15 maja, urządzony przez Bank galic. dla handlu i przem., w zastępstwie ogólnego związku hodowców bydła. Kontrakt z tym związkiem kończy się 21 b. m. W kołach radzieckich sprzeciwiają się dalszemu wydzierżawieniu kontumacyi związkowi, ponieważ nie dotrzymał obowiązków wobec gminy. Istnieje projekt urządzenia w Krakowie krajowego targu z 24-godzinnyim poposem.

Wiedeń 13 maja. Wybory do parlamentu w miejsce Szlesingera rozpisano na 15 b. m. Antysemita stawiają Haslingera, urzędnika magistratu, a socjaliści towarzysza Jana Brounera.

Wiedeń 13 maja. Prezydent ministrów Koerber i minister kolei Wittek powrócili z Budapesztu.

Budapeszt 13 maja. W dobrach Tarna br. Siegmunda, odkryto pokłady złota. Roboty około odkrywkę kopalni prowadzi urząd górniczy.

Budapeszt 13 maja. Z powodu ciężkiego przesilenia finansowego w niektórych okolicach Węgier, wzrosły założeńki podatkowe do wysokości kilku milionów. Wskutek rozporządzenia ministra finansów, odpisała też do tychczas dyrekcja skarbową znaczne sumy podatkowe, zwłaszcza mieszkańcom górnych Węgier i Siedmiogrodu. Opust podatkowy wynosi około 6 milionów.

Belgrad 13 maja. Były minister wojny Wasics, wyzwał byłego ministra oświaty Marinkovitsa na pojedynek. Marinkovits ma zamiar, z powołaniem się na ustawy zabraniające jaknajsurowiej pojedynku, wyzwanie odrzucić.

Petersburg 13 maja. Nad Wołgą szalała straszna burza. Wiele okrętów się rozbiło i wraz z załogą poszły na dno.

## Dział ekonomiczny.

Wiedeń 13 maja.

(fr.) Trudności, jakie stawia szlachta feudalna przedłożeniu o budowie kanałów irygacji w wysokim stopniu giełd. Już bowiem ta sprawa była blisko poszczególnego załatwienia, aż tu zjawia się szlachta ze swymi postulatami i żąda odroczenia sprawy kanalowej do jesieni. Pod wpływem tej wiadomości nastąpiła znaczna stagnacja na targu. a kursa obniżyły się. Tylko walory budowlane, a zwłaszcza akcje fabryk cegły i cementu, utrzymywały się wciąż na pierwszym planie, dzięki pogłoskom, że oprócz inwestycji państwowych zanosi się także na inwestycje miejskie w Wiedniu, że mianowicie wszystkie koszały w obrębie miasta mają być zburzone, a na ich miejsce powstanie szereg wspaniałych budowli. Doniesienia z Ameryki brniały bardziej niepokojąco. Z Paryża donoszą, że „Sulskrjebja” ma nową 4 procentową pożyczkę rosyjską odbędzie się po kursie 98 1/2, do 100. — Dom Roiszylda we Frankfurcie nie zostanie zwinięty, lecz wedle ostatnich postanowień „dynastyi” Rotszyldów prowadzić go ma nadal hr. Albert Rotszyld z Wiednia.

Kolejowa karty abonamentowe. Podobnie jak zeszłego roku, zaprowadzila kolej państwowa znów na wschodnio- i zachodnio-galicjskich szlakach na czas od 1 maja do 30 września r. b. karty abonamentowe 1, 2 i 3 klasy po cenie 50, 35 i 20 koron za 15-dniowy, a po 75, 50 i 30 koron za 30-dniowy abonament. Karty te opiewają na nazwisko i upoważniają właściciela do dowolnej częstej jazdy jakoteż przerwy podróży bez osobnego zgłoszenia. Takie same karty abonamentowe będą wydawane także dla drzewozu pakunok podróży o maksymalnej wadze 30 kg., a to po 6 koron z 15-dniową i 9 koron z 30-dniową wa-

żnością. Blizszych wyjaśnień udzielają wszystkie stacje, tudzież biura informacyjne kolei państwowych.

Wiedeń 13 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od — do —, na maj-czerwiec od 7:78 do 7:79 na jesień od 7:89 do 7:90; żyto na wiosnę od — do —, na maj-czerwiec od 7:76 do 7:77; na jesień od 7:10 do 7:11; kukurydza na maj-czerwiec od 5:58 do 5:59 na jesień od — do —, na sierpień-wrzesień od 5:65 do 5:66, na sierpień-wrzesień od — do —, na wrzesień-październik od 5:82 do 5:83; owies na wiosnę od — do —, na maj-czerwiec od 6:12 do 6:13; na sierpień-wrzesień od 6:11 do 6:12; rzepak na sierpień-wrzesień od — do —, na sierpień-wrzesień od 13:80 do 13:90; olej rzepakowy na kwiecień-maj od — do —, na wrzesień-grudzień od — do —. Tendencja słaba.

Budapeszt 13 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od — do —, na maj od 7:50 do 7:51 na jesień od 7:59 do 7:60; żyto na maj 7:40 do 7:50, na październik od 6:72 do 6:73; owies na maj od — do —, na październik od 5:72 do 5:74; kukurydza na maj od 5:31 do 5:32, na lipiec od 5:37 do 5:38; rzepak na sierpień od 13:40 do 13:50. Oferny na oświeżenie dostateczne. Chęć kupna mała. Usposobienie słabe.

Wiedeń 13 maja. (Giełda potulidowa godzina 12 m. 30). Marki 117:57, Renta majowa 98:67, Weg. renta koronowa 93:10, Akcje austr. zakł. kred. 693:50, Akcje weg. zakł. kred. 698:—, Akcje Anglobanku 280:50, Akcje Unionbanku 565:—, Akcje Bankvereinu 490:—, Akcje Länderbau 420:50, Akcje kolei państw. 688:50, Lombardy 96:—, Akcje kolei Elbthal 104:50, Akcje fabryki broni —, Akcje tytoniowe —, Akcje Alpinu 471:—, Akcje Rima Muranji 500:—, Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 108:75, Rubla 246:—.

Berlin 13 maja. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 217:40, Tow. dyskontowe 188:25.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 maja 1901 r.  
HOTEL GEORGE. Hr. A. Skrzewski z Zagorzan, Hr. Korytowski z Potyca, K. Rogoziński, J. Mährler z J. J. A. Strieker z Zurychu, Z. Pietruski z Moskwy, Hr. A. Dziudziński z Jasionowa, General Weissenbrun z Tarnopola, M. Brykiewicz z Pacykowa, J. Kauler z Wiednia, Dr. J. Segal, dr. J. Taubentfeld z Drohobycza, Dr. Z. Wasynow z Krakowa, W. Serwaldowski z Jezierni, A. Głazewski z Chmielowa, A. Białogłowski z Moskwy, A. Jordan z Węgier, Z. Jordan z Wojnicza, J. Rogalski, K. Wydział z Warszawy, S. Dębicki z Krynicy, B. Pruszyński z Starego Konstantynowa, Z. Jaroszyński, hr. J. Tyszkiewicz z Krakowa.  
HOTEL EUROPEJSKI. A. Zaremba Giełki z Hadyńkow, J. Kapłanski z Machowic, S. Zidurawicz z Chłobienicy, F. Feller z Węgier, J. Poller z Krakowa, H. Heine z Norymbergi, A. Abramowicz z Krakowa, J. Wysocki z Ostoburza, A. Wieklin z Wiednia, R. Rostkiewicz z Stambora, J. Körner z Wrocławia, A. Slanina z Stambora, H. Zell z Klosternburgu, H. Schwarz z Hamburga, F. Stanek z Wisznicy.

## Nadano.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Adwokat krajowy

Dr. Ignacy Karol Czernyński

odwodzi kancelaryę

we Lwowie, ulica Halicka 1. 20.

## Dr. Jan Opolski,

b. długoletni asystent kliniki chorób wewnętrznych prof. dra Guzikowskiego, osiadł w Stambora, ulica Lipowa i ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych.

## Zakład wodoleczniczy



**Handel herbaty i kawy**  
**EDMUNDA RIEDLA**  
ul. Lwowska, 110  
polska

**HERBATE ZBIORU MAJOWEGO**  
bezpośrednio z Chin sprowadzoną  
ciemno naciągającą z wybornym smakiem  
i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1 1/2 kg. zł. 1-60
Sonobong	2-20
zbiornik majowego	3-30
Kayser	4-40
Melange do London	5-50
Wysewki z własnych herbat	1-80
z najlepszych herbat	1-80
Ceny herbat oznaczone na 1/2 kilo w paczkach po 1/2 i 1/4 kilo.	

Cenniki wysyłam na żądanie franco.

**Do okien**  
**żaluzje i story**  
Luszczycki & Adamski  
Lwów, Sobieskiego 4.

**Lubień.**  
Kąpiele siarczane  
w pobliżu Lwowa.  
Najbardziej wodę siarczaną  
na kontyencję. Kąpiele boro-  
winowe. Dla potrzebujących  
kuracji wodnej nowo urządzo-  
ny dział hydroterapii, zstępujący pod kierownictwem fachowca. Le-  
czenie elektrycznością, masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się  
z nadwyznaczonym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach,  
obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zły, spóźniony postać kły,  
otyłość, choroby kobiece, przewleczona zatrucie metalez, wszelkie  
choroby skóry. — 2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w mieście.  
Dojazd: Fikier z Gródka do Lubienia 3 kor. wóz pocztowy ze Lwo-  
wa i kor. 50 h. — Na żądanie przesyła dyrekcja prospektu franko.  
**Otwarcie sezonu 20 maja.** W pierwszym sezonie o 30 pr.  
taniej. — Lekarz zakt.: Dr. Wład. Kruszyński. 372

**Wodociągi**  
centralne ogrzewanie urzędu  
Biuro techniczne fabryki maszyn  
„PERKUN“  
Lwów, ul. Kopernika 18. — Filja w Rzeszowie. 418

**Wszelkie artykuły gumowe**  
najstawniejszych fabryk  
we wielkim wyborze  
**PIOTRA MIKOLASCHA i Spki**  
we Lwowie.

**Bielizny męskiej**  
ze znaną marką fabryczną:  
**Główny skład**  
w bandzie pod firmą  
**Stanisław Gabriel**  
we Lwowie, plac Halliki 1. 3. 519

**L. & C. HARDTMUTH**  
kałowe piece biało i kolorowe, wanny, kuchnie i t. p.  
po najprzystępniejszych cenach. 438

**Dla Galicji** wybitny skład filialny we Lwowie  
w Passzu Hausmana 8. — Telefon 596.

**L. Lusera plaster dla turystów.**  
Uznany najlepszy środek  
przeciw nagniotkom, nadržmiałociom itd.  
Główny skład:  
**L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.**  
Zadac trzeba  
**Lusera** plaster dla turystów  
po 60 ct.  
Do nabycia w wszystkich aptekach. 308

Do nabycia w aptekach we Lwowie A. Ehrhara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego,  
P. Mikolascha, J. Wewiórskiego, Z. Ruckera; w Tarnopolu L. Fleischman,  
J. Karzanowski; w Czortkowie L. Noss; w Jasiu R. Palch; w Kutyli L. E.  
Stenzl; w Przemyślu W. Markowski; w Rzeszowie A. Karpiński; w San-  
borze J. Lepiankiewicz w Czerwlanach Grabowicz i Herold.

**JAROSŁAWSKIE PRECELKI**  
polecane przez pierwsze powagi lekarskie

**STANISŁAW GURGUL**  
w Jarosławiu  
ces. i król. dostawca nadworny  
Do nabycia wszędzie.

Koncesjonowany i kaucjonowany  
Zakład spedycyjno-przewozowy  
Konstantego Mayera  
Lwów, plac Bernardyński 1. 3  
telefon nr. 655.

Zakład opakowania, przewozy  
mebli, towarów i t. d.

Przewóz sprzętów w miejscu i na prowincji, z poręceniem za uszkodzenie. Mający  
ludzi tylko fachowych, polaca się P. T. Publiczności. Ceny umiarkowane.

**Zakład wodolecznicy**  
Dra Chramca  
w Zakopanem w Tatrach  
(stacja kolei). 465

Otwarty cały rok, kuchnia wykwinna i zdrowa. Pokoje urzą-  
dzone z komfortem, pierwszorzędną łożnicą, elek-  
tryzacją, kąpiele elektryczne, massage i gimnastyka. Oświe-  
lenie elektryczne. — Ceny bardzo przystępne. — Prospekt na  
żądanie gratis.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nat muzycznych  
oraz Główna ekspedycja pism periodycznych

**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**  
448 wydała nakładem własnym:  
Wilkoś Jan, profesor c. k. Gimnazjum św. Anny „Dziady“ Adama  
Mickiewicza Część I, II, III, IV. (opracowane w sposób przy-  
stępny) Cena kor. 1-60 hal. z przesyłką poczt. 1 kor. 70 hal.  
Tomaszewski Franciszek Dr. „Chemia“ dla wyższych klas gimnazjalnych  
wydania: szóste) Cena 70 hal. z przesyłką poczt. 80 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

LW. 26884/901.

**Ogłoszenie konkursu.**  
W celu nadania począwszy od 1. półrocza przyszłego roku  
szkolnego jednego, a ewentualnie dwóch stypendiów w rocznej kwocie  
460 koron z fundacji stypendyjnej S. p. Wincentego de Barachka  
Szachackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławo-  
wie, ogłasza się niniejszym konkurs.  
O stypendia z tej fundacji mogą się ubiegać tylko biedni  
uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie osieroceni, t. j. po-  
zbawieni obojga rodziców, lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej,  
religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe  
z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych  
w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnaz-  
jalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach  
się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie  
mogą korzystać z niniejszej fundacji.  
Prawo rozdawnictwa służy Radzie miejskiej miasta Stanisła-  
wowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego,  
ewentualnie zaś Wydziału krajowemu.  
Podania należy wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy  
szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do dnia 30 czerwca r. b.  
załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki  
powyżej określone. 534

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim  
Ks. Krakowskim.  
We Lwowie dnia 1 maja 1901. Gratt.

**Na niustającą wystawę przemysłu krajowego**  
nadstano:  
Mebelki ogrodowe, kilka garniturów salonowych  
i nowy FORTEPIAN Woroniczkiego  
za bardzo przystępną cenę.

**Nowo otwarty Dział Fotograficzny**  
Dreguerji **PIOTRA MIKOLASCHA i Sp. we Lwowie**  
508 polaca

Kodaki wszelkich systemów Aparaty ręczne i statywowy	Papier celoidynowy Kurza Wszystkie przybory do fotografii
Plity Lumiera i Schleusnera i francuskie Marry de l'Etoile	Chemiczka w patronach i angielskie w pastylkach (Tabloid)

Papier bromowy N. P. G.  
po cenach fabrycznych.

**Otwarcie Targowicy bydłej**  
na Prądniku w Krakowie.  
Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła powie-  
rzył pro radzenie Targowicy na bydło i trzodę w Krakowie  
w Prądniku Białym, Bankowi galicyjskiemu dla handlu i  
przemysłu, który urządza pierwszy targ na woty i bydło we  
środek 15 maja b. r., a następnie targ odbywać się będą re-  
gularnie co czwartek. Targi na targu urządzone zostaną za-  
raz po uzyskaniu pozwolenia c. k. starostwa.  
Kasa targowa zaczyna funkcjonować z dnem otwarcia tar-  
gu. Zaliczenia na woty udziela i wszelkie zgłoszenia przyjmuje  
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

**Hrebenów**  
stacja klimatyczna w Karpa-  
tach, idealnie zdrowa i pie-  
kna. W pensjonacie życie i  
mieszkanie od 2 złr. 50 ct.  
Stacja kolei, poczta, telegraf  
w mieście 529  
Adres: J. Głinska, Hrebenów.

**Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1901**

Do Lwowa przychodzą:					ze Lwowa odjeżdżają:				
z	przebieg	popoł.	wiecz.	noc	z	przebieg	popoł.	wiecz.	noc
Krakowa (2-31, 9-50 noc)	8-10	8-50	1-35	5-10	do Krakowa (8-40 rano)	4-15	8-30	2-55	6-20
Podwołoczysk (gł. dw.)	8-35	9-00	2-35	5-35	do Podwołoczysk z gł. dw.	6-30	9-25	1-55	7-10
na Podzamcze	8-15	7-40	2-20	5-00	do Podzamcza	6-45	9-42	2-08	7-25
Tarnopola-Kraśne-Brody	8-10	11-45	2-35	5-35	do Tarnopola-Kopyczyniec	9-35	1-55		11-10
Borsk W. Grzywałow-Kop	8-35				do Borsk W. Grzywałowa	9-35	1-55		11-10
Czeremcha-Itkan (12-15n)	6-20	11-55	1-45	5-40	do Czeremchy-Itkan	6-35	9-55	2-40	6-10
Chodorowa-Podwysok	8-10		1-10	5-40	do Chodorowa-Podwysok	6-35	9-55	2-40	6-10
Strzyja, Ławocz, Budapeszt	8-10		1-10	5-40	do Strzyji, Ławocz, Budap.	6-35	9-55	2-40	6-10
Strzyja, Chyrowa, Suchej (f)	8-10		1-10	5-40	do Strzyji, Chyrowa, Suchej (f)	6-35	9-55	2-40	6-10
Strzyja, Stanisławowa	8-10		1-10	5-40	do Strzyji, Stanisławowa	6-35	9-55	2-40	6-10
Belca	6-00	8-15	8-14	5-55	do Belca	10-20	7-95	1-10	11-10
Rawy Rucki i Sokala	7-45	12-55	8-28	9-41	do Rawy Rucki i Sokala	10-20	7-95	1-10	11-10
Janowa (9 rano)	7-45		7-36	8-50	do Janowa 9-30 wiecz.	9-15	1-25	3-15	6-30
Brzuchowie	6-45	8-15	7-36	8-50	do Brzuchowie 9-51	9-15	1-25	3-15	6-30
Zimnej Wody 7-10 r.	6-10	9-00	11-15	5-45	do Zimnej Wody 8-20	4-10	8-45	9-25	6-40

\* Pociągi pospieszne (Schulze): § 1/5 31/5 i 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta;  
od 1/5—15/9 i 1/5—15/9 w dni powszednie, § 1/5—15/9 w niedziele i święta; § 1/5—15/9  
i 16/9—30/9 i 16/9—30/9 w dni powszednie, § 1/5—15/9 w niedziele i święta;  
Pociąg dyktawiczny odjeżdża ze Lwowa o godzinie 8-40 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8-40 wieczór

**A. Thierry'ego prawdziwa maść centyfoliowa**  
jest najskuteczniejszą maścią narywającą, dokładnie czyszczy,  
usmierza bole, goi szybko, odmięcza, a przez to uwalnia  
od ciąż obcych, które do wnętrza się dostają. Jest nie-  
zbędną dla turystów, kolarzy i jeźdźców.  
Do nabycia w aptekach. Poczta franco dwa słoiki  
3 kor. 50 p. Słoi na próbę z poprzednim załączeniem  
1 kor. 80 h. wraz z prospektem i spisem składów wszyst-  
kich krajów na świecie, rozsyła aptekarz A. Thierry'ego  
fabryka w Regensburgu koło Rohltsch-Sauerbrunn.  
Występować się należy naśladownictwa i uważać na powyższą markę ochronną  
umieszczoną na każdym słoiku. 6008

**Sanatorium i Zakład wodolecznicy w ERNSDORF**  
Szlach austriacki koło Bieleka.  
Otwarty przez cały rok. 4017  
Urząd pocztowy, telegraficzny i stacja kolei w miejscu. Wspaniałe położenie  
górskie w stópach Beskidów; klimat łagodny i zdrowy. Wzrost no-  
woczesne i najlepsze urządzenia. Oświetlenie elektryczne. Zako-  
niona restauracja, pod ostrą kontrolą lekarską.  
Kierownik leczniczy Dr. Leopold Nimmerodt, znany hydropat i dia-  
gnoznik kierownik Zakładu leczniczego Lindwiese.  
Wszelkich informacji udzieli tylko dzierżawca dóbr i zakładu kąpie-  
lowego: Karol Ferner.

**TUTKI**  
ze specjalnej  
bibliki 536  
„Abadie“  
są powszechnie  
uznane za  
„najlepsze“  
Wszędzie do nabycia.  
FABRYKA  
LWÓW, ulica Bielekowska 2.

**Nauczyciel** pedagog  
z kilkunasto-  
letnią prakty-  
ką chłobną  
mi referencjami, wieku średniego, poszu-  
kuje posady. Kształci i prowadzi uczniów  
aż do matury gimnazjalnej.  
Adres: Ludwik Stadnicki, Wyznany  
pocztą Karłowice. 535

**J. DREXLER i Synów**  
plac Kapitulny Nr. 2  
Cenniki i próbki na żądanie.

**Ostrzegam!**  
iż zobowiązań, któreby ktokolwiek Ła-  
woje imię zaciągając, nie przyjmuję, i że  
tylko za ważne uznaję, które sam oso-  
biście zawieram

**Ignacy Kozłowski**  
c. k. kapitan.

**GORZELNIK** teoretycznie i praktycznie  
wyszkolony, energiczny,  
obeznany z najnowszymi: aparatami  
ciągłymi i budową gorzelni, kawaler  
z chł. nemi świadectwami i kilkuletnią  
praktyką mogący złożyć kaucję, przyjmie  
posadę zaraz albo później, za miesię-  
cznym wynagrodzeniem albo taniej.  
Adres: Bernard Czerwik postę rest.  
Lleko. 539

**Paski**  
damskie i dziecięce, francuskie,  
angielskie i wiedeńskie ze skóry,  
gurtu, jedwabiu, gumy  
oryginalne Tuila, złote, srebrne  
od 50 ct.  
Olbryzi wybór.

**Górski i Szydlowski**  
Lwów, plac Marjański 8  
460 (róg Hetmański).

**LEONARD SOLECKI**  
we Lwowie, ul. Batorego 2  
Poleca znakomity KAWĘ pół kilo  
65 ct. — Ni. prowincji wysłki  
w wozach 4 i 4 1/2, kila za 50 ct.  
franco. Również poleca znakomity  
KAWIAK kurcyjowy francuski, od-  
znaczony na wystawie we Lwo-  
wie, cała butelka 3-50, pół butelki  
1-80 cweć butelki 1 złr. Wszel-  
kie towary w zakresie handlu ko-  
zennego wchodzące po cenach  
najniższych.

**Władysław Bażant**  
75 et pół wybornej KAWY  
równającej się Ceylon kawy polec  
handel korzenny, delikatesy i win tylko  
przy ulicy Hallickiej 1. 3. 476

**„Cour“** słynne  
1901  
legowisko wy-  
borne i trwałe  
konstrukcji dro-  
gowej i polowy  
ścisłowe, wzniesie z pięknej, acetylenowej  
lanki najnowszej konstrukcji, dzwon-  
kiem i torbą z wszelkimi przyrządami,  
z gwarancją dwuletnią za dobry materiał  
i lekką chod, polecam za cenę 60 k.  
Damskie rowery 170 kor. Mało używa-  
ne przeszłoletnie rowery Waffan, Styria,  
Dürkopp, Grigera od 80—110 k. Pneu-  
matyki nowe 8—9 kor. Schlauchy 5 k.  
Sprzed. tylko za gotówkę. Katalogi  
darmo. Cenniki duża i w. k. przyna-  
szone za 60 h. w znaczkach pocztow.  
Dla hurtowców bezpłatnie. 901

**Tylko 18 k.**  
kosztuje  
ręczna maszynka

Szyje każdy materiał  
gruby i cienki: najgrubsze sukno i naj-  
cieńsze wełny, zupnie tak, jak wielka  
maszyna. Sporządza z żelaz. stali,  
polarowaną, z przekładnem kółkiem zę-  
batym, igłami i clejarką, obrębiaczem i  
śrubowcem. Waży 5 kgr. Ch. d. każdej  
maszyny wypróbowany. Cała maszyna  
kosztuje z kompletem narzędzi  
wraz z gwarancją że szyje wszystkie  
materiały, z polską instrukcją, tylko 18 k.  
Łaskawe ostatekni ustalczenia  
za zaliczką pocztową Koresp. polsk.

**M. RUNDKAIN**  
Wien IX., Bergasse 3

**Agronom-akademik**  
z praktyką w większych majątkach  
obeznany z gospodarstwami i siewem,  
pragnie zmienić dołychoch. zimo-  
waną posadę wskutek niedogodnych  
wa-uników, lub też w. zmnie ma s. k.  
większe w taniej. Of. r. y. upra-  
w. za pol. C. L. 8. poste-rest. nte  
Jarnaw. 539

**Edwarda Jahla**  
konces. biuro  
dla spraw ogrodniczych  
przy  
ul. Batorego 1. 6, na l. p.  
we Lwowie  
przyjmuje w wykonanie zakładanie  
parków i ogrodów wszelkiego ro-  
daju, zaliczanie wolnych p. d.  
ogrodników i udziela porad zawo-  
dowym ogrodnikom bez zalicza-  
nia. 540

**Poszukiwany**  
las wysokopienny materiałowy  
a więc debina, jedlina, sosnina itp. we  
wielkim kompleksie, przy załączeniu  
wykazów i kosztorysów, uprasza się  
oferty nadsyłać pod adresem „Merkur“,  
524 Lwów, Chorążczyca 6.

**MAJATEK** w powiecie brodzim, polo-  
żony obok obrotu ogółem 500  
morgów w tem 10 morgów chmielarni,  
prawi. cała odnowiona, łąk 56 morgów,  
reszta pola orne p. z. ewane, zaraz do  
wydzierżawienia. 533  
Bliższych wiadomości udzieli kawe-larja  
pp. adwokatów Kamińskiego i Mikul-  
skiego we Lwowie, Kraszewskiego 9.  
W tymże majątku są dwa milny do  
sprzedania, które niosą rocznie 80) złr.

**SZPARAGI własnej uprawy**  
5 kilo białych grubych szparagów złr.  
2-80, 5 kilo białych średnio grubych  
złr. 2-20 płatnie za pobraniem  
pocztowem. 4016

**Giovanni Spangheri Tryest.**  
**JOZEF SCHUSTER** kiedry  
i mate-  
racy

Koncesjonowana  
**4 klas. wa szkoła dla chłopców**  
z pensjonatem.  
Popołudniowa nauka konwersacyjna je-  
zyków niemieckiego i francuskiego.  
Egzamina wstępne do klas od 15 cwa  
Ogródki fröbelowskie.

**Maria Bieleka**  
Lwów, Pańska 5.

**Na sezon wiosenny**  
**Karlsbadzkie Sucharki Hygieniczne**  
wpróbowane i zane Szanownej  
P. T. Publiczności ze swojej polityki  
i wybornego smaku, a przede wszyst-  
kiem nader łatwe strawne, bo specja-  
nie i umiarkowane w tym celu wypro-  
dowane, że co też odzyskanie me-  
dalem uznania na wystawie przyrodni-  
czo-lekarskiej w r. 1891 i 1900 w Kra-  
kowie i ko takie Szanownym P. T.  
kuracjom przez pierwszorzędne pi-  
wagi lekarskie przy piolu rozmaitych wód  
mineralnych zalecane — poleca obd a  
w wybor najrozmaitszego pieczywa tak  
krajowego, jako też i zagranicznego

**Piekarnia higieniczna**  
**Marcina Gzyzeka we Lwowie.**  
Stępie własne: Rynek 1. 27, plac  
Akademicki 1. 2, ul. Jagiellońska 1. 6,  
Życzkowska 3. 490

**Na sezon letni!**  
**Kremy na żółte bućki!**  
Kremy białe i czarne na  
lakerki, na skórę „Che-  
vreau“  
Mydełko do czyszczenia zół-  
tych skór i bućków  
Lakier na żółte bućki (zn-  
szczone) w trzech cieniach  
Lakier czarny na bućki  
krajowy i angielski  
Aparatura do zacierzenia żół-  
tych zniszczonych bućków  
Aparatura na skórę Marequin

**Nowość**  
Gumka do czyszczenia bia-  
łych ręczniczek giace  
polaca najtoiej 525

**MAGAZYN**  
**J. Friedrich i A. Beacock**  
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

**Józef Iwanicki**  
HANDEL MASZYN DO SZYCIA  
Lwów, Hotel Zorza.

**Józef Iwanicki**  
Rok założenia 1872  
Różna sprzedaż 750 maszyn

Spr. daż, zaniana i uprawa maszyn do  
szycia, części składowe: nici, oliwa, igły  
itp. Maszyny sprowadzam tylko pełnymi  
wagonami z najlepszych fabryk zagra-  
nicznych dla bałam-ocena P. T. Odbior-  
ców. — Ajenci chodzą po domach tylną  
z fabryk żydowskich i dostają za sprze-  
d. daż ręcznej maszyn 10 zł., a za nożną  
20 zł., a odbiorcy za to lioty i drogo  
zapłacony towar. — Każdy handel, ma-  
jący dobry towar i mienne ceny, aja-  
nów wysłać nie może.  
200 maszyn do szycia jest zawsze na  
składzie do wyboru. Najlepsze do haftu  
ratami 77 zł., gotówka 70 zł.  
**Józef Iwanicki**  
mechanik i specjalista. — Lwów, Ho-  
tel Zorza. 414  
Proszę żądać cenniki.

**Różne stampie** kanczukowe, mela-  
lowe, jakoteż wszel-  
kie grawury na różnych metalach, ta-  
blice lane, grawirowane, oraz drukarnie  
kanczukowe do samodzielnego wykona-  
nia druków wykonuje i dostarcza najta-  
ńiej Zakład artyst. Zigm. na Lwów,  
447 Sykietuska 14.